Nr. 194 Niedziela 4 Lipca 1937 r. Rocz XLVI

[Re]dakcja i Administracja
Warszawa
[ul.] Warecka 7—Tel. 5.06.70

Kraków
[U]l. Św. Tomasza 11-a
Telefon 103.10

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ
WYCHODZI CODZIENNIE RANO
WYDAWCA: RADA NACZELNA P. P. S.

Cena 10 groszy [z]a numer
Miesięcznie złotych 2.50
Zagranicą złotych 5.60
Konto P.K.O. w Warszawie Nr. 29.129
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 180

Czyżby ostatnie ostrzeżenie?

Anglia i Francja grożą dostarczeniem broni Hiszpanii Ludowej w razie zerwania układu o nieinterwencji

Cała prasa angielska powtarza niewątpliwie inspirowane z kół oficjalnych ostrzeżenie, pod adre[sem] Niemiec i Włoch, że jeżeli nie zgodzą się na kontrolę morską wybrzeży Hiszpanii przez W. Brytanię i Francję, to Rząd brytyjski w całkowitym porozumieniu z Rządem francuskim rezerwuje sobie zupełnie wolną rękę powrotu do stanu, jaki istniał przed wprowadzeniem w życie układu o nieinterwencji. Nie będzie to jednak oznaczało neutralności w sensie przyznania obu stronom walczącym w Hiszpanii praw stron wojujących. W. Brytania wychodzi z założenia, że wojna domowa w Hiszpanii nie ogranicza się do elementów tylko hiszpańskich, lecz że wskutek udziału obcych czynników przybrała charakter międzynarodowy. W. Brytania mogłaby więc tylko wówczas rozważać udzielenie obu stronom praw kombatantów, o ile obce elementy usunęłyby się z Hiszpanii. Bez tego W. Brytania — jak [p]rzewiduje prasa — powróci do [s]tanu, w którym
[D]OZWOLONY BĘDZIE WYWÓZ [B]RONI I AMUNICJI DO HISZPANII.

W tym stanie rzeczy — ostrzega prasa — możliwości przewożenia broni przez granicę francuską dla Rządu w Walencji są daleko większe, aniżeli możliwości dowozu broni drogą morską dla zwolenników gen. Franco.

Gdyby całkowite zerwanie układu nieinterwencji stało się dzisiaj wyraźne, gabinet brytyjski zbierze się zapewne w poniedziałek dla powzięcia ważkich decyzji. W każdym razie członkowie gabinetu otrzymali ostrzeżenie, aby w ciągu obecnego „week-endu" znajdowali się w pobliżu Londynu, tak, aby można było z nimi utrzymać kontakt i aby można było ewentualnie w krótkim trybie zwołać nagle posiedzenie gabinetu.

Samoloty nad Atlantykiem

Z Europy do Ameryki w ciągu dnia

Ustanowienie regularnej transatlantyckiej komunikac[j]i lotn[i]czej

Wczoraj rozpoczęły się pierwsze próby ustalenia komunikacji powietrznej przez Atlantyk. Z. Nowego Jorku odleciały 2 hydroplany a jeden z Southampton.

Trasa dzieli się na 3 etapy. — Pierwszy kończy się w Botwood na Nowej Ziemi i wynosi 1725 klm., w drugim etapie hydroplany będą wodować na rzece Shanon w Irlandii po przebyciu 3210 klm. Trzeci etap z wodowaniem w Southampton wynosić będzie 525 klm. W powrotnym kierunku trasa będzie przebiegać tą samą drogą.

*

Kanadyjski minister komunikacji Howe, przemawiając w Montrealu, poinformował słuchaczy o szczegółach organizowanej obecnie transatlantyckiej linii lotniczej. Próbne loty rozpoczęły się 24 czerwca. Kończy się już budowa specjalnych kanałów w porcie Montrealu, w którym będą zatrzymywały się wodnosamoloty transoceaniczne. Uruchomienie komunikacji lotniczej zredukuje odległość Montrealu do Londynu do 24 godzin. Do czasu skonstruowania aparatów, które byłyby w stanie przelecieć bez lądowania, samoloty zatrzymywać się będą w Southampton, Limerick w Irlandii, Bootwood w Nowej Funlandii i w Shediac w Nowym Brunświku. Dzięki temu najdłuższy odcinek drogi wynosić będzie 2.010 mil. Odlot z Londynu następować będzie co wieczór o godz. 20-ej a następnego dnia o 5 pp. poczta będzie w Montrealu, tak, że po rozesłaniu listów do miejsc przeznaczenia dojdą one adresatów w mniej więcej 24 godzin od chwili odlotu z Londynu. Z Montrealu odlot będzie następował [o] godz. 14 pp. Przybycie do Londynu nastąpi o godz. 20 następnego dnia.

Wedle obliczeń samoloty będą zabierać mniej więcej 4000 funtów poczty i 25 pasażerów tygodniowo. Komunikacja pasażerska rozpocznie się jednak nieco później. Samoloty będą leciały na wysokości 3567 mtr., która zdaniem ekspertów będzie najdogodniejsza. Kanada będzie posiadała 24 proc. udziałów w nowej linii lotniczej, która ma ogromne znaczenie gospodarcze i strategiczne.

Huk armat na Amurze

odbił się donośnym echem w Moskwie i Tokio

Agencja Domei donosi o zaostrzeniu się sytuacji w rejonie rzeki Amur. Według komunikatu agencji 3 samoloty sowieckie dokonały szeregu lotów nad wyspą Senufa oraz lotów wywiadowczych nad pozycjami japońsko - mandżurskimi na prawym brzegu rzeki Amur.

Koła polityczne przywiązują do tego nowego faktu pogwałcenia granicy szczególne znaczenie, zwłaszcza, że komisarz Litwinow odrzucił nowy protest złożony przez amb. Szigemitsu w Moskwie. Agencja donosi dalej, jakoby komisarz Litwinow odmówił zajęcia wyraźnego stanowiska w sprawie utrzymania status quo na wyspach Amuru i że amb. Szigemitsu zaniechał prowadzenia dalszych rozmów aż do czasu otrzymania z Tokio nowych instrukcji.

Tass donosi, że wicekomisarz spr. zagr. ZSSR Stomoniakow złożył dn. 30 ub. m. protest na ręce ambasadora japońskiego przeciwko ostrzeliwaniu ogniem artyleryjskim kanonierek sowieckich na Amurze. Oświadczenie amb. japońskiego, że kanonierki sowieckie pierwsze otworzyły ogień, zostało odrzucone przez wicekomisarza Stomoniakowa.

Dn. 1 b. m. Litwinow w rozmowie z ambasadorem japońskim złożył protest przeciwko ostrzeliwaniu kanonierek sowieckich, zapowiadając, że Rząd sowiecki będzie się domagał wynagrodzenia szkód. Rząd sowiecki — oświadczył Litwinow — gotów jest wycofać wojska i kanonierki, jeżeli strona japońsko - mandżurska uczyni to samo. Jednocześnie Litwinow wysunął propozycję rozpoczęcia rokowań w sprawie wyznaczenia linii granicznej na Amurze.

Ambasador japoński oświadczył, że zbada powyższą propozycję.

Dziennik „Niczi Niczi" donosi z Charbina, że wojska sowieckie, które obsadziły wyspy Bolszoj i Senufa na Amurze obecnie wycofują się i koncentrują w pobliżu wsi Konstantinowka i Nowopietrowskij, gdzie otrzymują dalsze znaczne posiłki.

Dookoła zatargu

z metropolitą Sapiehą

W związku z zatargiem z metropolitą Sapiehą, krążą w Krakowie różne pogłoski na temat dalszych losów tej sprawy.

Według jednej z pogłosek pewna część radnych z Klubu sanacyjnego ma na najbliższym posiedzeniu Rady miejskiej złożyć wniosek odebrania metropolicie Sapieże obywatelstwa honorowego, którym go niedawno obdarzyła sanacyjna większość Rady łącznie z klubem żydowskim. Wniosek ten podobno inspirują koła legionowe, które b. żywo zareagowały na czyn metr. Sapiehy. Obecność prezydenta Kaplickiego na demonstracji legjonistów przeciwko metropolicie zdaje się potwierdzać tę pogłoskę.

Druga pogłoska opiewa, że metropolita w najbliższym czasie ma zrezygnować ze swojego stanowiska i wstąpić do jednego z zakonów, prawdopodobnie do Kamedułów, których klasztor znajduje się na Bielanach obok Krakowa. Pogłoskę tę wiążą z pobytem nuncjusza Cortesi w Krakowie, który konferował z metropolitą. W ten sposób, jak zapewniają niektórzy, zatarg zostałby zlikwidowany, do czego dąży zarówno Rząd, jak i Watykan.

Pogłoski te notujemy z obowiązku dziennikarskiego, nie biorąc za nie żadnej odpowiedzialności

Hitler i Mussolini

grają na zwłokę

Jak donosi agencja Reutera [na] wczorajszym posiedzeniu komi[tetu] nieinterwencji, odczytana została wspólna deklaracja włosko - niemiecka. Stwierdza ona, że oba Rządy zbadały ostatnio jeszcze raz sytuację w Hiszpanii i są zdecydowane trwać przy zasadzie nieinterwencji. Propozycja angielsko - francuska w kwestii kontroli nie może być — zdaniem Włoch i Niemiec, — ze znanych już powodów uznana za zadawalające rozwiązanie sprawy. Oba Rządy zdają sobie jednak w pełni sprawę z powagi sytuacji i uważają za rzecz konieczną poszukiwanie nowych środków, któreby zapewniły jak naj[większą] skuteczność akcji nieinter[wencji]. Powodując się tymi wzglę[dami], Włochy i Niemcy gotowe są przedłożyć komitetowi nowe propozycje.

Kryzys finansowy Francji a Anglia

Kryzys finansowy, który Francja obecnie przeżywa odbija się głośnym echem w politycznych kołach Londynu.

Enuncjacje nowego francuskiego ministra finansów Bonneta, że w jednym tylko miesiącu czerwcu uciekło z Francji złota na przeszło 7 miliardów franków oraz że skarb państwa dysponuje tylko 20 milionami franków, mając jutro do płacenia 420 milionów franków wywołały wstrząsające wrażenie.

Na giełdzie londyńskiej ustały wszelkie tranzakcje francuskimi frankami.

W Londynie przewiduje się dewaloryzację franka francuskiego do 125 franków za 1 funt angielski, gdy obecnie za funt dostaje się 110 franków.

Alf Evans.

Wizyta króla rumuńskiego w Polsce

Wizyta króla rumuńskiego w Polsce [jest] szeroko omawiana przez prasę [an]gielską.

Mówi się o o[si] Warszawa-Bukareszt, która ma być czy[mś] [rów]noległym do osi Berlin-Rzym.

Odseparowanie Rosji od sojuszniczki Francji — Czechosłowacji, rozluźnienie Małej Ententy, osłabienie pak[tu] [f]rancusko-sowieckiego — [oto] [c]ele, — według przypuszczeń prasy [an]gielskiej — rokowań polsko - rum[uń]skich podczas wizyty [królewskiej] [w] Polsce.

Jeżeli powyższe sprawy były przedmiotem rokowań polsko - rumuńskich, to istnieje przypuszczenie, że nie od[by]ły się one bez porozumienia z Niemcami, i że w konsekwencji prowadzą do wzmożenia się wpływów niemieckich we wschodniej Europie.

Alf Evans.

***

Warto dodać, że znaczna część prasy francuskiej zajmuje w sprawie króla rumuńskiego stanowisko podobne do prasy angielskiej.

Czy stanowisko to jest słuszne? Trudno na to odpowiedzieć. Nasza polityka zagraniczna jest spowita w tak gęstą mgłę, że nawet ci, co stoją najbliżej tej polityki, niewiele z niej dostrzec mogą, a cóż dopiero — ludzie stojący zdala?

Prowokacja przemysłowców

wywołała zaburzenia w Nowym Jorku

Decyzja dyrekcji zakładów „Works Progress Administration" w N. Jorku zwolnienia ze względów oszczędnościowych części robotników wywołała w Nowym Jorku szereg manifestacyj protestacyjnych. Rząd powziął szereg zarządzeń zaradczych, oceniając krok kierownictwa zakładów jako niefortunne i zbyt kosztowne posunięcie, które w dodatku zwiększa bezrobocie. W samym Nowym Jorku w zakładach „Works Progress Administration" zatrudnionych było 160 tys. robotników. Zwolnienie od wtorku 12 tys. ludzi z pracy spowodowało poważne zamieszki. Setki nowych bezrobotnych urządziło demonstrację przed dyrekcją zakładów, a część zpośród manifestantów usiłowała okupować gmach dyrekcji. W czasie zajść i bójek, jakie przy tym wynikły, odniosło rany trzy osoby. Aresztowano około 130 sób. Lokal dyrekcji przedsiębiorstwa jest częściowo zniszczony.

Czy to jest funkcja policji?

Policja usuwa siłą strajkujących szewców

Jak już podaliśmy w sklepach firmy Stokhamer w Warszawie przy ul. Koszykowej 43 i Złotej 21 wybuchł strajk okupacyjny, gdy fabrykant chciał wyrzucić na bruk bez żadnego powodu ludzi pracujących u niego 15 lat. W dodatku fabrykant odmówił wypłacenia szewcom należnego odszkodowania.

Strajk miał przebieg zupełnie spokojny. Pertraktacje w Inspekcji Pracy nie dały żadnego rezultatu z powodu nieustępliwego stanowiska fabrykanta. Inspektor Pracy przyznał jednak na konferencji, że pracownicy mają stuprocentową rację. Tymczasem w piątek policja usunęła siłą strajkujących ze sklepów. Chcielibyśmy wiedzieć czy wyrzucania ludzi na bruk po 15-latach pracy należy naprawdę do funkcji policji, mimo, że spokój nie został zakłócony a Inspekcja pracy stanęła nawet po stronie robotników.

Sytuacja na froncie

Komunikat urzędowy głównej kwatery powstańczej głosi m. in., że na froncie baskijskim wojska powstańcze dotarły na odcinku północnym do granic prowincji Santander, zajmując miejscowości Montelano, Obeguri, Llano i Montemello, które wojska nieprzyjacielskie opuściły, pozostawiając licznych zabitych na placu boju. Powstańcy w walkach tych wzięli do niewoli wielu jeńców.

101 aktów oskarżenia

otrzymał jeden działacz Str. Ludowego

Dr. Adam Mamak, jeden z czołowych działaczy Stronnictwa Ludowego w pow. limanowski (woj. krakowskie), miał do tej pory 101 aktów oskarżenia natury politycznej oraz porządkowej.

Rada Generalna

Międzynarodówki Zawodowej

w Warszawie

Tow. Z. Żuławski w artykule na str. 1 daje ocenę zasadniczą prac i zadań Międzynarodówki Zawodowej, której kierownictwo obradować będzie od dzisiaj w Warszawie. Urzędowy organ Międzynarodówki — *„Biuletyn“* streszcza w artykule wstępnym plan prac na sesji warszawskiej Zamieszczamy ten artykuł v tłumaczeniu dosłownym.

Red

Jest to pierwszy wypadek, że posiedzenie Rady Generalnej Międzynarodówki Zawodowej odbędzie się w stolicy Polski. Decyzja o przyjęciu zaproszenia naszych polskich towarzyszów do Warszawy ma *symboliczny* charakter: podkreśla ona znaczenie, jakie w naprężonej sytuacji europejskiej przypada w udziale państwom wschodnio - europejskim. Podkreśla także znaczenie, jakie cały międzynarodowy ruch zawodowy przypisuje zawodowemu, społecznemu i gospodarczemu rozwojowi w krajach wschodnio-europejskich. Decyzja ta umożliwia także związkom zawodowym na Wschodzie Europy i w basenie Dunaju wzięcie większego udziału w obradach, aniżeli wtedy, gdy obrady toczyły się na Zachodzie.

Tegoroczne posiedzenie Rady Generalnej, na którym prezydium i sekretariat złożą sprawozdanie z działalności za ostatnie 12 miesięcy, nabiera szczególnej wagi już przez sam ten fakt, że chodzi o okres, obfitujący w zdarzenia nietylko natury gospodarczej i społecznej, oraz wynikające z nich konsekwencje dla ruchu zawodowego, ale także o okres, który zapełniły *wypadki w Hiszpanii*, których skutki mają historyczną doniosłość.

Jak wiadomo, w kilka dni po zakończeniu kongresu Międzynarodówki Zawodowej w Londynie w 1936 r. znalazła się Hiszpania w ogniu wojny domowej; ta wojna wkrótce jednomyślnie uznana została za pierwsze krwawe starcie o międzynarodowym zasięgu z faszyzmem. Prawie rok cały bronili się bohatersko nasi hiszpańscy towarzysze składając niesłychane ofiary z krwi i mienia, by obronić swą Republikę przed faszyzmem. Nie raz akty prowokacji i barbarzyństwa stosowane przez Rządy Hitlera i Mussoliniego groziły podpaleniem pokoju europejskiego.

Siły międzynarodowe ruchu robotniczego, a przede wszystkim siły związków zawodowych, zostały w najwyższym stopniu napięte, by z jednej strony przyjść z pomocą hiszpańskim towarzyszom w ich ciężkiej walce, z drugiej zaś strony, by poruszyć i ożywić „kunktatorską politykę“ państw demokratycznych. Że to się udało ! — jak w sprawozdaniu z działalności sekretariatu powiedziano — „państwom faszystowskim przeszkodzono w opanowaniu Hiszpanii i w rozbiciu wału demokracji i wolności, które go sytuacja geograficzna stałaby się kluczowym stanowiskiem wymierzonym w europejskie demokracje — to w dużej mierze jest do zawdzięczenia czujności i aktywności międzynarodowego ruchu zawodowego.

Dla właściwej oceny ofiarności i solidarności klasy robotniczej wystarczy wskazać, że akcja zbiórkowa *Międzynarodowego Funduszu Solidarności* dla Hiszpanii, do końca kwietnia r. b dała prawie 12 milionów franków.

Położenie w Hiszpanii oraz akcja pomocnicza Międzynarodówek zawodowej i socjalistycznej są głównymi punktami porządku dziennego obrad warszawskich. Sprawozdawcą będzie sekretarz generalny Międzynarodówki Zawodowej tow. W. Schevenels.

Pomimo trudności i słabości, jakie zechowały politykę europejską, ponieważ demokracje tylko bardzo powoli decydowały się na przeciwstawienie pogróżkom i bluffom faszystów świadomej swych celów woli czynu, a także pomimo niepewności, która właśnie w ostatnich tygodniach zaciążyła nad losami Hiszpanii — pomimo tego wszystkiego ostatnie miesiące uwieńczone zostały dużymi sukcesami w ruchu zawodowym.

Międzynarodówka Zawodowa ubiegły rok może uważać za rok niezwykłego wzmocnienia się, przede wszystkim przez rozmach, jaki wziął francuski ruch zawodowy. Również w W. Brytanii i krajach skandynawskich liczba członków w związkach zawodowych urosła. Mało jest lat w skali międzynarodowej, w których związki zawodowe mogły wykazać się tak wielkimi sukcesami społecznymi, jak w roku 1936/7. Wystarczy wspomnieć tylko o 40-godzinnym tygodniu pracy we Francji, Belgii i in. krajach, jak również o sprawie płatnych urlopów, o postępie w dziedzinie prawodawstwa pracy i t. d.

Pomimo dużych sukcesów w skali narodowej w dziedzinie 40-godzinnego tygodia pracy, w skali międzynarodowej zagadnienie to nie zostało zadowalająco załatwione. Sprawa ta znajduje się również na porządku dziennynm posiedzenia Rady Generalnej i po wstępnym zreferowaniu przez tow. Mertensa dojść ma do rozstrzygającej dyskusji. Stanowisko delegatów robotniczych na świeżo zakończonej 25-ej Międzynarodowej konferencji Pracy w Genewie wskazuje na to, że międzynarodowy ruch zawodowy zdecydowany jest wytężyć wszystkie siły dla osiągnięcia ogólnej konwencji o 40-godz. tygodniu pracy. Przy dotychczasowej metodzie zawierania konwencji w poszczególnych gałęziach przemysłu osiągnięto zgoła niezadowalające wyniki i okazało się, że ta procedura wymagać będzie długich lat, zanim osiągnie się wynik, który będzie możliwy do przyjęcia.

Dalszym doniosłym punktem porządku dziennego jest *akcja antywojenna i akcja przeciwko faszyzmowi*, która w tym roku rozpatrywana będzie z punktu widzenia zagadnienia kontroli nad przemysłem zbrojeniowym, jako wstępu do rozbrojenia. Referować będzie tow. Jouhaux. Międzynarodówka Zawodowa zagadnieniu te mu poświęci specjalną uwagę na przyszłych zjazdach na podstawie wniosków, przedłożonych Egzekutywie. Problem kontroli stanowi klucz do owocnej akcji za rozbrojeniem.

Od ostatniego kongresu Międzynarodówki Zawodowej w Londynie poczyniła postępy sprawa przyciągnięcia krajowych organizacyj zawodowych pozostających jeszcze poza Międzynarodówką, a przede wszystkim *central zamorskich.* Po przystąpieniu w 1936 r. do Międzynarodówki central zawodowych w Norwegii i Meksyku, nastąpiły ściślejsze stosunki z Międzynarodówką organizacji zawodowych na Nowej Zelandii, w Australii, Północnej Ameryce, Islandii, Japonii, Chile, Brazylii i Cejlonu, W Warszawie będą też omówione sprawy ułatwienia zamorskim organizacjom zawodowym przystąpienia do Międzynarodówki.

Ten pobieżny szkic wskazuje, jak doniosłe są tegoroczne obrady. Będą one punktem wyjścia dla odnowionej, wzmocnionej aktywności. Głównym zagadnieniem będzie okazanie w nadchodzącym roku dalszego poparcia Hiszpanii oraz opanowanie grozy wybuchu wojny. Obok tego celowe są dalsze podboje na polu polityki gospodarczej, by osiągnięcia ostatnich lat zagwarantować w skali międzynarodowej, *myśl o planowej gospodarce* zbliżyć do realizacji.

Jest to jedyny skuteczny środek zapobieżenia powtórzeniu się ostrych form światowego kryzysu gospodarczego.

Klerykalizm a sprawa społeczna

Na marginesie ostatnich wydarzeń

Głośne wystąpienie ks. metropolity Sapiehy znów postawiło na porządku dziennym sprawę klerykalizmu w Polsce. Uprzytomniło wielu wszystkie niebezpieczeństwa starannie organizowanej klerykalnej ofensywy w Polsce. Jednym z najciekawszych problemów jest stosunek kleru i klerykalizmu do sprawy społecznej.

W ostatnich paru dziesiątkach lat, zwłaszcza w latach najostatniejszych kler był zmuszony coraz poważniej zastanawiać się nad zagadnieniem społecznym. Przed wojną, przed ostatnimi wielkimi ruchami społecznymi, przed silnym rozwojem socjalizmu kler w ogóle na problem socjalny uwagi nie zwracał. Dopiero pod presją ruchu socjalistycznego był zmuszony nim się zająć. Jednym z objawów tego zajęcia się była np. głośna encyklika „Rerum Novarum“ z 1891; stoi zresztą naogół na kapitalistycznym stanowisku.

Niektórzy publicyści klerykalni— przeważnie ci mniej rozgarnięci — obrażają się, gdy im się mówi, że to pod presją socjalistów kler zwrócił uwagę na problem społeczny. Ale oto weźmy do ręki mocno reakcyjny jezuicki „Przegląd Powszechny“. W ostatnim numerze ks. Kosibowicz zastanawia się nad kwestią socjalną. Pisze:

„Nie chcemy bynajmniej przeczyć, że socjalizm przeprowadził w świecie cały szereg postulatów słusznych oraz sprawiedliwych, — które idą po linii społecznej ideologii kościoła. Pójdziemy nawet dalej i przyznamy lojalnie, iż socjalizm wpłynął w charakterze silnego bodźca na rozwój i ewolucję społecznej doktryny kapitalizmu“.

Te słowa warto sobie zapamiętać. Bez nacisku ze strony robotniczego ruchu socjalistycznego, bez wpływu ze strony ideologii socjalistycznej nie byłoby poprostu nawet tych — bardzo skromnych najczęściej — postulatów społecznych, które stawia kler. Idźmy dalej: jeszcze dziś, gdyby ten nacisk ustał, te „postulaty“ szybko by powiędły. Stałyby się głosem na puszczy.

Głębsi pisarze chrześcijańscy, naprawdę rozumiejący i odczuwający katastrofalną mizerię socjalną naszych czasów, widzą to dobrze. Boli ich — jak np. Maritaina — ta nieszczerość względem problemu nędzy, wyzysku, bezrobocia i t. d. A wszak chrześcijaństwo jest religią socjalną! wszak głosi piękną naukę miłości bliźniego! Skąd ta sprzeczność, ten rozdźwięk? Boli to takich naprawdę szczerych i głębokich chrześcijan, jak Bierdiajew. Nie tak dawno ukazała się po francusku jego ciekawa praca „Przeznaczenie człowieka“ (dlaczego dotychczas nie przetłumaczona? bo antyfaszystowska?). Obecnie zaś w „Roju“ ukazała się inna ciekawa praca tegoż Bierdiajewa „Problem komunizmu“. Naturalnie, Bierdiajew jest gwałtownym, płomiennym antykomunistą. Ale musi przyznać, że urzędowe chrześcijaństwo zaniedbało problem socjalny. Ileż goryczy w tej książce! Walka z komunizmem, powiada, — oczywiście! Ale czy podobna zwalczać komunizm, broniąc kapitalizmu? „Cokolwiek bądź będzie — pisze — przyszłość należy do mas robotniczych do ludu pracy, jest to fakt nieuniknionyi słuszny“. Bierdiajew chce z chrześcijanina wykrzesać — czyn, wielki czyn społeczny.

Tak więc stoi sprawa. Kler dopiero pod naciskiem socjalizmu zrozumiał doniosłe znaczenie problemu społecznego. Czy istnieją obecnie prądy w tym obozie katolickim, które naprawdę poważnie stawiają na porządku dziennym sprawę przebudowy społecznej? Sądzę, że tak; świadectwam choćlażby Maritain. Ale są to prądy jeszcze nikłe, często chwiejne w taktyce i programie; zresztą najczęściej zwalczane przez prawicę klerykalną, przez większość.

Wróćmy na chwilę raz jeszcze do cytowanego ks. Kosibowicza. W lutym b. r. francuski katolicki tygodnik „Sept“ ogłosił artykuł - wywiad z Blumem na temat stosunku rządu ludowego do katolików; Blum oświadczył, że jego zdaniem demokracja i idea przebudowy społecznej **doskonale mogą istnieć w duszy katolika wraz ze szczerą wiarą.** Ten artykuł wywołał ogromną dyskusję. Dominikańskie „Vie Intellectuelle“ poparło inicjatywę „Sept.“ (Arcybiskup Verdier — jak wiadomo — bardzo przychylnie ustosunkował się do rządu Bluma). Jezuickie „Etudes“ atoli potępiły „Sept“. Otóż nasz ks. Kosibowicz gwałtownie zwalcza inicjatywę „Sept“, dowodząc, że socjaliści nie są bojownikami prawdziwej wolności (?) i że wszelka współpraca socjalna katolików z socjalistami szybko by się zamieniła na współpracę czysto socjalistyczną. Może tylko czasami w konkretnych sprawach możliwą jest taka współpraca. Ks. Kosibowicz potępia stanowisko „Sept“ i ostrzega przed „niebezpiecznymi podszeptami“.

Oto jak reakcja klerykalna zwalcza wszelkie światlejsze opinie, wychodzące nb. z własnego katolickiego obozu. Jeśli nie wolno współdziałać z partiami radykalnymi i socjalistycznymi, więc jak, czyimi rękami mają być realizowane postulaty przebudowy społecznej? I jakim prawem ks. Kosibowicz widzi w hiszpańskich wypadkach „ekspiację“ za niewykonanie społecznych wskazań Kościoła? Właśnie w Hiszpanii zbrakło tych wskazań, kler sprzymierzył się z feudalizmem, z reakcją.

Czy to nie powinno być groźną przestrogą?

K. CZAPIŃSKI.

Historia Bilbao

Bilbao, stolica Basków, zdobyta obecnie przez powstańców, zostało założone w 1300 r. przez księcia biskajskiego Liego Lopez Haro. Jakkolwiek przez przeciąg pięciu wieków było Bilbao spokojnym, handlowym miastem, nie biorącym udziału w żadnych wojennych awanturach, królowa Izabella Hiszpańska nadała mu przydomek „Niezwyciężonego miasta“ — ciudad invicta. Dopiero XIX w. zaczyna poniekąd usprawiedliwiać ten przedwcześnie nadany mu przydomek:

W 1808 r. Francuzi pustoszą miasto, następnie zaś podczas wojen domowych w latach 1833, 35, 36 Bilbao staje się widownią walk zaciekłych. Oblegają miasto karliści, pragnąc je zdobyć za wszelką cenę, jednakże Bilbao broni się z niespotykaną gdzieindziej zawziętością. Analogiczna historia powtarza się w roku 1873.

Bilbao leży nad rzeką Nervion w odległości 12 km, od morskiego brzegu, otoczone pięknymi górami. Port Bilbao znajduje się u ujścia rzeki, stanowiąc doskonały schron dla statków. Przez Bilbao przewija się około 4,000 statków rocznie. Mieszkańców liczy miasto przeszło 100 tysięcy rozsiadłych po obu brzegach rzeki Nervion, tj. w starym i nowym mieście, połączonym ze sobą 5 mostami. Bilbao jest centrum przemysłu żelaznego; kopalnie żelaza Somorrostro, ciągnące się na przestrzeni 24 klm, niedaleko stolicy Basków eksploatowane się przez kapitały belgijskie, francuskie i angielskie.

Nowa powieść

Leona Kruczkowskiego

„Sidła“ — Warszawa, Gebethner i Wolff, 1037; str. 416.

Od powieści historycznej, od spraw przeszłości związanych z dolą — czy niedolą raczej—chłopską, przeszedł Leon Kruczkowski do aktualności najżywszej, pulsem spraw najpowszechniej znanych bijącej. Takie przejścia, taki przeskok, powiedziałbym, — nie zawsze wypada zwycięsko. Odmienność materiału narzuca i odmienność metod twórczych; wysokie kwalifikacje twórcy powieści historycznych mogą zawieść w zetknięciu z współczesnością, albo też — naodwrót — jej znakomity malarz i piewca zgubi się nieraz bezradnie wśród akcesoriów historii, wypuści z rąk jej istotne wątki, rzeczy błahe pomiesza z wielkimi. Kruczkowskiemu nie grożą te niebezpieczeństwa: zmysł społeczny, znajomość analizy socjologicznej — to jest pion jego pisarstwa, który wskazuje właściwy kierunek i wśród sprzecznych pozornie — a zawsze ciągłych — nurtów wydarzeń nie pozwala stracić orientacji.

„Poezja — pisał Norwid w liście do Bohdana Zaleskiego — która zapomina, że ona *coś robić powinna*, zapomina przez to samo o zdrowej estetyce... jest pewna proporcja utylitarności, która jest warunkiem piękna“... Odnosi się to, oczywiście, nie tylko do poezji w jej wąskim, lirycznym zakresie. Epika czy dramat muszą mieć również w sobie owe ziarno zdrowej „utylitarności“, które nadaje dziełu sens, smak i znaczenie, ko... rwuje od rychłej zagłady, wyznacza określoną rolę w zespole fenomenów artystycznych danej epoki.

Nowa powieść Kruczkowskiego powstała z gruntu społeczno-gospodarczych procesów współczesności i jest wyrazem męskiego, stanowczego i rzeczowego do tych procesów stosunku. Plechanow żądał od krytyki, aby „tłumaczyła język sztuki na język socjologii“, aby szukała „równoważnika socjologicznego danego dzieła literackiego“. Kruczkowski jako twórca odwraca tę znaną formułę: on — język socjologii przekłada na język sztuki, a bezładnym i rozproszonym zjawiskom socjologicznym nadaje kształt zwięzłej i dosadnej kompozycji literackiej.

„Sidła“ — to poezja całkiem niezwykła w piśmiennictwie polskim. W dawnym — takie pozycje objektywnie w ogóle istnieć nie mogły, w nowym — takich pozycyj przeważnie tworzyć nie chciano. Protagonista powieści, bezrobotny buchalter — Henryk Bogdalski nie ma poprzedników w naszym powieściopisarstwie, choć zapewne licznych będzie miał następców. Jest to typ nawskroś dzisiejszy, reprezentatywny i powiedziałbym — symboliczny. Streszcza on w sobie i kondensuje całą tragedię współczesnej „inteligencji pracującej“, a nawet szerzej — „warstw pośrednich“. Wytrącony przez fatalność gospodarczą z kolei jako tako sensownego bytu, Bogdalski traci kontakt z rzeczywistym życiem, dręczy się poczuciem własnej niepotrzebności nieproduktywności, schodzi stopniowo na grząskie manowce moralne i — wreszcie — zamyka jałową gorzkość tej egzystencji zbrodnią — bezmyślną i nikomu nie potrzebną. Dzieje Bogdalskiego — to dzieje całej klasy Bogdalskich, wyrzuconych milionami poza nawias ludzkiego istnienia dzisiaj, w dobie „jednego z najokrutniejszych rozdziałów historii“. Tacy Bogdalscy są najdostępniejszą klientelą wszelakich „zbawczych“ totalizmów, które wstrząsają raz po raz światem właśnie potwornością zbrodni, bezmyślnych i niepotrzebnych. Przepaść moralna, w którą stacza się Bogdalski jest nie tylko jego osobistym losem; to stwierdzenie i przestroga pod adresem wszystkich Bogdalskiemu podobnych, którzy — jak ślepcy — błąkają się w chaotyczności dzisiejszego świata, niczego nie rozumiejąc, niczego nie widząc i nie pragnąc nawet prawdziwie zmiany, ulgi i wyzwolenia.

Na Bogdalskim — to zrozumiałe — skupiła się przede wszystkim uwaga autora, który — by uwypuklić i używotnić postać „bohatera naszych czasów“ — wprowadził w tok powieści szereg dyskusyj ideologicznych, tworzących jej podłoże myślowe i komentarz do nie heroicznych działań tego bohatera. Żona Bogdalskiego — sympatyczna i rozsądna Janka oraz sublokator ich — dr. Rudny, żywy i czujący sympatyk socjalizmu — to postacie niepozbawione, mimo swej wyrazistości, pewnego konwencjonalizmu, ale potrzebne tu, a nawet niezbędne, dla całości zamierzonego planu. Nie o to chodzi, że Bogdalski przegrywa również na terenie małżeńskim i że Janka — jak to odrazu przewidywać można — rzuci się w ramiona Rudnego. Wartość i sens „Sideł“ tkwią nie w fabularnym jej montażu, ale zupełnie gdzie indziej. Zamiarem autora było zilustrować przykładem „samodzielnego gospodarstwa domowego“ Bogdalskich istotę dziejącyc... się spraw i przebiegów ogólnych. Chodziło o wykazanie poglądowe i dokładne, jak to konkretność drobnych i prywatnych kwestyjek zahacza i zazębia o rozpędowe koła wielkich motorów dziejowych, jak to koleje czysto osobiste, szczególiki najzupełniej intymne i domowe stają się — wbrew pozorom — nieodłączną funkcją huczących po szerokim świecie burz, katastrof i niepokojów socjalnych. Znany bohater molierowski nie wiedział, że mówi prozą; Bogdalskiemu ani się śniło, że jest aktorem i uczestnikiem historycznego dramatu — kontentował się biedak rolą widza i ofiary.

Zamiar, o którym wyżej, przeprowadził Kruczkowski konsekwentnie, rozumnie, z talentem, swadą i szlachetnym uporem. Nie ma tu łatwizn agitacyjnych, nie ma frazeologicznych jaskrawości — jest zato świadoma myśl i świadomy wysiłek twórczy, zwycięski w stosunku do czytelnika. I już choćby dlatego nie miejsce tu na zdawkowe komplementy.

Bolesław Dudziński.

Międzynarodówki wobec Hiszpanii

Ogłoszone przez nas uchwały Międzyn. Socjalistycznej i Zawodowej w sprawie Hiszpanii stanowią zwrot w polityce obu Międzynarodówek w tej sprawie.

Dotychczas Międzynarodówki były wprawdzie przeciwne t. zw. nieinterwencji, domagały się dla Rządu hiszpańskiego prawa nabywania broni, krytycznie oceniały t. zw. kontrolę granic hiszpańskich, ale, licząc się z istniejącym stanem rzeczy, żądały, by nieinterwencja nie była oszustwem, lecz istotną nieinterwencją, by zakazu wysyłania ochotników przestrzegano po obu wojujących stronach, by kontrola wybrzeży nie stała się blokadą Hiszpanii ludowej.

Doświadczenia ostatnich tygodni, zwłaszcza prowokacje niemieckie na morzu i bombardowanie Almerii, przekonały ostatecznie, jak złudne są wszelkie nadzieje na jakąś nieutralność Niemiec i Włoch; zrozumiano nareszcie, że strona wojująca — a taką stroną są przecież Niemcy i Włochy — nie może być jednocześnie neutralna.

I Międzynarodówki nareszcie porzuciły dotychczasową taktykę tolerowania fikcji nieinterwencji. Uchwała ich domaga się od Ligi Narodów, by w zgodzie z paktem Ligi dopomogła Rządowi hiszpańskiemu do odzyskania niezawisłości politycznej i terytorialnej kraju; uchwała żąda dalej, by umożliwiono Rządowi nabywanie broni i usunięto korsarstwo, uprawiane na Morzu Śródziemnym na coraz większą skalę przez faszystów hiszpańskich. Wreszcie uchwała w imię solidarności robotniczej zapowiada wciągnięcie wszystkich organizacji należących do Międzynarodówek, do akcji na rzecz Hiszpanii ludowej.

Uchwały te, jak widać, porzucają nareszcie teren londyńskiego „komitetu nieinterwencji" i przenoszą sprawę Hiszpanii na jedyny właściwy grunt, jakim jest Liga Narodów, co powinno było nastąpić odrazu po wybuchu rokoszu i czego polska prasa socjalistyczna domagała się od początku wojny hiszpańskiej.

Uchwały paryskie nastąpiły z inicjatywy hiszpańskiego ruchu socjalistycznego i zawodowego. W ten sposób osiągnięto całkowitą zgodność poglądów na akcję w sprawie hiszpańskiej między ruchem robotniczym Hiszpanii i ruchem międzynarodowym; zgodności tej dotąd nie było i być nie mogło dopóty, póki tolerowano londyński komitet i uważano nieinterwencję, jako mniejsze zło, czy zło konieczne.

Na podkreślenie zasługuje też fakt, że angielski ruch robotniczy, który mimo wszystko — acz niechętnie — popierał politykę „nieinterwencyjną" Rządu angielskiego, pierwszy opowiedział się bez zastrzeżeń na rzecz propozycji hiszpańskich.

Ruch robotniczy w skali międzynarodowej znalazł tedy właściwą drogę w sprawie hiszpańskiej. Nie trzeba się łudzić, by to była droga łatwa, by rządy Anglii i Francji zaniechały dotychczasowej polityki „nieinterwencyjnej". Ale uchwały Międzynarodówki znajdą głęboki oddźwięk wśród najszerszych mas ludowych całego świata, uchwały te zdobędą sobie opinię krajów demokratycznych i jeżeli za słowami uchwał pójdą energiczne czyny — jak to zapowiadają Międzynarodówki — sprawa Hiszpanii ludowej może przybrać obrót pomyślny.

Oby tak się stało!

(imb.)

Francja—pionierka postępu społecznego

Wywiad z tow. Leonem Jouhaux, przewódcą Gen. Konfederacji Pracy

(W) Tow. Leon Jouhaux, znakomity przywódca potężnej organizacji robotników francuskich, C. G. T. (Confédération Générale du Travail), Generalnej Konfederacji Pracy jest również jedną z najwybitniejszych osobistości międzynarodowego ruchu zawodowego.

Ta jego rola zarysowuje się w pełni na tle obrad warszawskich. Śledzi bacznie ich przebieg. Od czasu do czasu zabiera głos i rzuca garść uwag, które chwilami — gdy silniej akcentuje niektóre zdania — dają niejako pojęcie o wspaniałym jego talencie krasomówczym.

Korzystając z chwili wolnego czasu, prosimy go o parę uwag dla Czytelników „Robotnika".

Tow. Jouhaux godzi się chętnie, a jego odpowiedzi na nasze pytania są treściwe, zwięzłe i jasne.

Uważając, że to najbardziej zainteresuje robotników polskich zapytujemy, jakie są z punktu widzenia sytuacji robotników francuskich następstwa wielkich reform społecznych, zwłaszcza skrócenia czasu pracy.

—Reformy społeczne—mówi tow. Jouhaux — przyczyniły się do bardzo wydatnego podniesienia poziomu bytu robotniczego. Przede wszystkim — w związku z 40-godzinnym tygodniem pracy — bezrobocie uległo ogromnej redukcji. Dość powiedzieć, że na terenie samego tylko kolejnictwa zatrudniono w związku ze skróceniem czasu pracy 60.000 dodatkowych robotników. Na terenie górnictwa bezrobocia niema zupełnie.

W tym miejscu wtrącamy uwagę, że nasza prasa kapitalistyczna dowodziła, iż skrócenie czasu pracy wywołało poważne trudności gospodarcze we Francji.

— Trudności? — powiada tow. Jouhaux — chyba tylko ze względu na konkurencję zagraniczną, wzmożoną przez wzrost kosztów produkcji we Francji, która stała się pionierką postępu społecznego. Przeciw następstwom tej konkurencji zastosowano i stosować się będzie odpowiednie środki ochronne.

Jak się przedstawia siła Generalnej Konfederacji Pracy? — zapytujemy z kolei.

— 5 milionów członków. Jesteśmy jedyną reprezentacją proletariatu francuskiego. Związki „chrześcijańskie" mają nikłe wpływy.

Następne pytanie dotyczy planów przebudowy społecznej.

— Plan C. G. T. zmierza do stworzenia systemu gospodarki planowej, kierowanej. Nie zamierzamy zetatyzować całego życia gospodarczego. Nacjonalizacji ulec winny przemysły „kluczowe"



LEON JOUHAUX.

kopalnie, źródła energji, metalurgia ciężka, trasport, a przede wszystkim kredyt, finanse.

Poza tym — w ramach kierowanej gospodarki znajdzie się miejsce dla gospodarki wolnej.

A jaka ma być rola wielkich robót publicznych — pytamy.

— Ogromna! — powiada tow. Jouhaux. — Plan nasz mówi o całkowitej przebudowie „uzbrojenia" gospodarczego (outillage). Są to roboty rzeczne, portowe, źródła energii, lotniska i t. p. Te urządzenia są niezbędne same przez się. Poza tym będą mieć wielki wpływ bezpośredni na stan zatrudnienia, jak również pośredni — przez ożywienie gałęzi przemysłu, związanych z tymi robotami. Gdyby koniunktura uległa pogorszeniu, roboty należałoby wzmóc. W razie wzmożenia procesu samorzutnej poprawy — roboty te uległyby osłabieniu.

Stanowiłyby więc nietylko sposób redukcji bezrobocia, ale ponad to — sposób regulowania procesów gospodarczych.

Finansowo plany nasze są oparte o nacjonalizację towarzystw ubezpieczeniowych.

Przechodzimy do spraw aktualnych. Jakie jest stanowisko C. G. T. w stosunku do nowego Rządu premiera Chautempsa?

— Stanowisko nasze jest stanowiskiem współpracy, lecz zarazem stanowiskiem współpracy czujnej, zwłaszcza jeśli chodzi o przestrzeganie uwzględniania przez Rząd postulatów robotniczych.

Ruch zawodowy wszelkimi siłami starać się będzie o to, by nie powtórzyła się sytuacja niemiecka z czasów Rządu Brüninga, który umożliwił faszyzmowi wzmocnienie się na siłach i dojście do władzy.

Na zakończenie — jeszcze jedno pytanie. Jaka była rola wielkiej finansjery w upadku Rządu Bluma?

— Rząd Bluma ustąpił w związku z sabotażem wielko - kapitalistycznym. Nie chodzi o to, że sabotaż ten godził w Rząd Bluma. Godził w interesy kraju. W odpowiedzi na apele do współpracy nad podniesieniem gospodarczym kraju — wzmogła się fala ucieczki kapitałów spekulacyjnych. Uciekło ich 40 miliardów franków. Nowy Rząd musi uporać się z tym sabotażem, jeśli ma rozwinąć pozytywną działalność, jeśli ma się wogóle utrzymać.

**

Kończymy rozmowę. Nasz rozmówca prostuje swą potężną postać, żegna się z nami i wraca do przerwanej pracy.

Premier Kanady u Hitlera

(Kor. własna).

Londyn, 30 czerwca 1837.

Szef Rządu kanadyjskiego Mackenzie King jedyny z pośród kierowniczych mężów stanu dominiów angielskich, którzy przybyli na koronację do Londynu, a następnie uczestniczyli w konferencji imperialnej, uważał za stosowne przed powrotem do swej ściślejszej ojczyzny złożyć wizytę w Berlinie.

Mackenzie King został w Berlinie przyjęty przez Hitlera i Goeringa. Z Goeringiem widziano go razem w operze państwowej. Jego rozmowa z Hitlerem miała trwać całą godzinę.

Porozumiewanie się kanadyjskiego premiera z gościnnymi gospodarzami w Berlinie nie powinno nikogo dziwić. Przecież ten to premier na konferencji imperialnej jedyny wypowiedział się przeciw czynnej polityce ligowej Anglii oraz za desinteressement Anglii w sprawach kontynentu europejskiego!

Jest rzeczą jasną, że niemieckim planom politycznym wyszłoby na dobre, gdyby angielska polityka odpowiadała życzeniom kanadyjskiego premiera, w szczególności, jeśli chodzi o niemieckie plany na Wschodzie.

Polityczne zapatrywania kanadyjskiego premiera mają zwolenników w Rządzie angielskim, dlatego wizyta berlińska p. Mackenzie Kinga ma swoisty posmak.

Alf Evans.

Ewakuacja Bilbao

(Koresp. wł. z Walencji).

Władze republikańskie zmuszone były zarządzić absolutną ewakuację Bilbao, wojsko republikańskie opuściło miasto. Baskowie, odcięci od pozostałej Hiszpanii — walczyli przez blizko trzy miesiące nie tylko przeciwko wojsku zdradzieckich generałów, ale, — jak to zostało stwierdzone przez bezstronnych obserwatorów cudzoziemskich, także przeciwko wielkim armiom włoskiej i niemieckiej, która pomimo, lub naskutek „kontroli", działały tutaj z całą swobodą. Jednakże Baskowie nie dali jeszcze za wygraną, wycofali się jedynie z miasta, aby stworzyć nową linię obronną. Rząd republikański ogłosił wczoraj manifest do ludu, manifest o wielkiej powadze, i o którym możemy śmiało twierdzić, że przekonał wszystkich tych, którzy z rozpaczą w sercu spoglądali na Bilbao. Straszliwy jest los tego kraju i tego ludu baskijskiego, który tak ciężko pokutuje za lojalność swą, za prawdziwy swój chrześcijanizm, za głęboki i szczery patriotyzm. Okropne jest dzieło zniszczenia, dokonane przez barbarzyńskich krzewicieli „porządku", „religii" i „patriotyzmu".

Rząd republikański w swym manifeście do ludu hiszpańskiego zwraca uwagę na kilka faktów, których nie należy zapominać i zagranicą przy ocenie przebiegu wydarzeń na północy Hiszpanii. Więc przede wszystkim lotnictwo republikańskie dało dowody swej waleczności pod Madrytem, w Andaluzji, w Katalonii i w Aragonii ale na północy warunki geograficzne umożliwiły lotnictwu wroga bezkarne wymordowywanie ludności, wobec którego wojsko było bezsilne .

Ponadto, jakkolwiek Bilbao zostało ewakuowane, rząd republikański nie uważa, by było ono zwyciężone. Przeciwnie, wojsko republikańskie, które wycofało się w całkowitym porządku, nie pozostawiając wrogom ani amunicji, ani zapasów i umożliwiając ludności opuszczenie miasta pod jego obroną, dało raz jeszcze dowody swej sprawności i męstwa. Fakt zaś, że wszyscy mieszkańcy Bilbao, a zatym 150.000 ludzi opuściło co do ostatniego miasto, jest dowodem niezbitym jak wielką jest nienawiść tego ludu baskijskiego do faszyzmu.

Rząd republikański zwraca uwagę ludności, że wojsko ludowe może się poszczycić całym szeregiem zwycięstw nad Włocha[mi] i Niemcami pod Guadalajarą na Jarama, zwraca uwagę, że pos[u]wa się ono naprzód, wypiera[jąc] wroga w górach Sierry i na [po]łudniu, że ofensywa szeregów [re]publikańskich rozwija się po[myśl]nie na froncie centralnym i [...] Ale podkreśla przede wszyst[kim] fakt, że wojsko to powstało, [że] zdołano je zorganizować w samym toku wojny i że dzisiaj jest ono już doskonałym narzędziem wojny i rozporządza wszelkimi nowoczesnymi udoskonaleniami technicznymi. Wobec najcięższych nawet wydarzeń wojennych nie wolno nikomu zapominać o tym i wpadać w pesymizm...

Pamiętamy tutaj wszyscy dobrze straszliwe wrażenie, jakie wywołało zajęcie przez Włochów Malagi; był to cios, który ugodził w serce całego narodu hiszpańskiego, zarazem jednak obudził go do nowej zażartej walki o spotęgowanie swych sił wojennych, stał się jednym z najsilniejszych czynników powstania nowej, potężnej armii ludowej. Ewakuacja i zajęcie Bilbao nie jest tak straszliwym ciosem, nie pada czarnym skrzydłem rozpaczy; jednak i to zwycięstwo wroga— zwycięstwo bardzo względne, nie przyprawia Hiszpanów tylko o smutek, lecz odrazu wzbudza w nich reakcję raczej pomyślną dla dalszego przebiegu wojny. Bilbao Baskijczycy, stali się synonimem męczeństwa w imię wolności i niepodległości kraju i wszystkie inne prowincje republikańskiej Hiszpanii dążyć będą do podzielenia z baskijczykami prawa do sławy. Ci sami Hiszpanie, którzy rok temu jeszcze byli najbardziej pokojowym narodem, zmuszeni do wojny przez imperializm faszystowski, nauczyli się nienawidzieć, a nienawiść ta dodaje im sił do skonsolidowania swych możliwości. Wobec nieszczęścia, które spadło na baskijczyków, w Walencji, w Barcelonie ustają spory p[oli]tyjne; Rząd liczy dziś daleko w[ię]cej sprzywierzeńców, niż kiedykolwiek, bo jednostki, partie, [syn]dykaty rozumieją, że tylko a[bso]lutna jedność prowadzi ku zwycięstwu, a zwycięstwo nie jest łatwe.

Ciekawe jest też, jak wobec obojętności państw demokratycznych dla tej katolickiej i demokratycznej krainy basków, lud hiszpański uczy się, że nie można polegać w niczym na zagranicy [i] że wobec coraz wyraźniej zarysowującej się wojny włosko - hiszpańskiej i niemiecko - hiszpańskiej, lud hiszpański nie wpada w rozpacz, lecz przeciwnie wznosi się ku szczytom bohaterstwa [i] wytrwale walczy w obronie sw[ej] niepodległości.

Oto są wrażenia z ulicy Walencji, oto są echa rozmów, westchnień i okrzyków po ewakua[cji] Bilbao.

Pod rządami austriackich faszystów

WYMIAR SPRAWIEDLIWOŚCI

Niedawno odbył się w Gracu proces, w którym na ławie oskarżonych zasiedli młodociani socjaliści, którym zarzucano to tylko, że prowadzili robotę organizacyjną wśród młodzieży.

Sąd skazał jednego na 2 lata, drugiego na 8 miesięcy i wreszcie trzeciego na 6 miesięcy ciężkiego więzienia.

Tego samego dnia i w tym samym mieście rozpatrywano sprawę 55 hitlerowców, oskarżonych o zorganizowanie nielegalnego oddziału SA na wzór niemiecki.

Wyrokiem sądu 5 oskarżonych skazano na 3 miesiące więzienia, a 10 — na 10 tygodni.

Za to samo przestępstwo, za które socjalistę skazuje się na 2 lata ciężkiego więzienia, hitlerowiec dostaje tylko 3 miesiące zwykłego więzienia.

Taka jest ich sprawiedliwość!

ICH OPIEKA SPOŁECZNA

Za część pieniędzy, które zakłady Siemensa w Wiedniu wyciskają z mięśni i nerwów robotników i pracowników, zarząd tego przedsiębiorstwa zbudował uzdrowisko dla „swoich" robotników.

Otwarcie tego uzdrowiska odbyło się z wielką pompą. Prezydent Miklas udekorował p. von Siemensa wysokim orderem, minister Resch i kardynał Innitzer sławili p. Siemensa jako wzorowego i uspołecznionego przedsiębiorcę, a cała przekupna prasa rozpływała się w zachwytach nad obywatelskim czynem p. Siemensa. Renegat socjalistyczny Otmar Popp chwalił „czyn społeczny" p. Siemensa jako dzieło „socjalnego wyrównania i opanowania sprzeczności klasowych".

W wielu krajach, a także już w Polsce, niektórzy wielcy przedsiębiorcy, rzucili się ostatnio na uszczęśliwianie zatrudnionych u nich robotników i pracowników. A więc np. słynny Krup z Essen wybudował dla swoich robotników piękne domki, w których bardzo dobrze się mieszka.

Ta metoda fabrykanckiej opieki społecznej ma jednak swoją bardzo ujemną stronę. Mianowicie robotnik, który traci u Kruppa pracę, musi opuścić także mieszkanie, a więc staje się nietylko bezrobotnym, ale i bezdomnym. Strach przed utratą mieszkania zmusza robotników do godzenia się na wszelkie warunki dyktowane przez przedsiębiorcę.

Podobnie dzieje się już u Siemensa, gdzie z uzdrowiska korzystać będą robotnicy i pracownicy potulni i dobrze sprawujący się.

KTO PRZEMAWIA W IMIENIU ROBOTNIKÓW?

Pod rządami faszystowskimi i krypto - faszystowskimi każdy sprzedajny dezerter z obozu walki, który przekonania [swoje] sprzedał za misę soczewicy, [ma bez]czelność zabierać głos w imi[eniu] klasy robotniczej.

Powyżej wspomnieliśmy [...] marze Popp. Podobn[...] jest w Austrii [...] ry również m[...]wiać w imieniu robotników.

Austria nie jest pod tym względem odosobniona i takich „przedstawicieli klasy robotniczej" przez nią nie upoważnionych, dla których świat pracy żywi wyłącznie pogardę, pełno dziś w Europie.

„WALKA" Z HITLERYZMEM

O tym, jak odbywa się w Austrii walka z propagandą hitleryzmu, dowodzą nie tylko niskie wyroki, na jakie sądy skazują agitatorów nasłanych przez Berlin, lecz cały szereg drobnych incydentów, które często są może płodem czyjejś fantazji, świadczą jednak o nastrojach panujących w Austrii.

Niedawno odbył się w Wiednin mecz pomiędzy drużyną przybyłą z Niemiec, a drużyną miejscową.

Policja otrzymała dyrektywy, by nie dopuściła do żadnych prohitlerowskich manifestacyj.

Mecz miał przebieg spokojny, ale gdy po meczu publiczność rozchodziła się tu i owdzie zaczęły padać okrzyki „Heil Hitler", gdzieindziej znowu austriaccy hitlerowcy zaczęli śpiewać hymn „Horst-Wessel".

Policja rzuciła się rozpraszać [manife]stantów. Jeden z poli[...] przecho[...]

I cyganie odczuwają szowinizm litewski

Z humorystyki politycz[nej]

Jak donosi Ag. „Echo", [rząd] litewski nie uznał za możli[we] udzielenia pozwolenia na w[yjazd] delegacji Cyganów z Litwy [na e]lekcję króla (cygańskiego) [w] Polsce, motywując powyższą [od]mowę tym, iż Litwa nie może [u]znać moralnej ingerencji Cyga[na] na obywatela Polski na cyganów litewskich.

Na frontach hiszpańskich

Havas donosi z Madrytu: Na ...inku szosy, wiodącej do Estra...dury baterie rządowe ostrzeli...ły drugie linie powstańcze ce... utrudnienia przybycia posił... do wysuniętych placówek, ...e z powodu coraz trudniejszej ...cji zaczęły po południu wy...wać się z linii umocnień. Na ...nku Aravaca uderzenie po...wstańców zostało odparte. Artyle...ria rządowa zmusiła do milczenia baterie powstańcze, ostrzeliwują...ce stanowiska wojsk rządowych. Natarcie powstańców na stanowiska pod Argallanes zostało odparte z ciężkimi stratami dla powstańców. Ruchy wojsk powstańczych na odcinku Jarama zostały sparaliżowane ogniem artylerii rządowej.

W obszarze Grenady wojska rządowe posunęły się naprzód o 7 km. Jak zapewniają, wojska rządowe okrążyły m. Sierra de Cogollo od wschodu.

Żniwo zwycięstw włoskich w Hiszpanii

NEAPOL (PAT). Dnia 30 czerw...ca przybył tu okręt szpital „Heluoan“, przywożąc trzech oficerów, trzech podoficerów i 61 legionistów włoskich, rannych w Hiszpanii. Okręt zatrzymał się już uprzednio w porcie wojennym Gaeta, gdzie wyładowano ponad 400 rannych. Znaczna część przybyłych odniosła rany już w walkach o Guadalajarę w marcu r. b.

Co się kryje za tym?

BERLIN (PAT). Wróciły z morza Śródziemnego do portu macierzystego w Kilonii krążowniki „Leipzig“, „Koeln“ i „Karlsruhe“. Niezależnie od tego wróciły do portów macierzystych niemieckie torpedowce, należące do flotyli, które dotychczas pełniły służbę kontrolną na wodach hiszpańskich.

Rokoszanie przesuwają granice

BAJONNA (PAT). Na granicy francusko - hiszpańskiej doszło do incydentu na tle usunięcia przez powstańcze władze wojskowe ka...mieni granicznych i zastąpienia ...ch przez hiszpańskie flagi monar...chistyczne. Władze francuskie za...żądały wyjaśnienia od powstań...ców, którzy oświadczyli, że ka...mienie graniczne znajdowały się ...na terytorium Hiszpanii i że mieli ...oni wobec tego prawo usunąć je. Ze strony francuskich czynników urzędowych wdrożono kroki celem zabezpieczenia turystów, znajdujących się w górach, przed przykrymi niespodziankami.

Bombardowanie Sewilli

SALAMANKA (PAT). Dwanaście samolotów rządowych bombardowało 1 lipca Sewillę. Bombardowanie pociągnęło za sobą liczne ofiary.

...ieporozumienie w powietrzu

ORAN (PAT). W dniu 23 b. m. ...molot Air - France, zapewniający ...łą komunikację na linii Tuluza — ...sablanka, wiozący prócz pilota i ...diotelegrafisty siedmiu pasażerów, ...tał zaatakowany w czasie przelo...u nad morzem Śródziemnym przez ...iszpański rządowy samolot myśliw...ski.

Szczegóły ostrzeliwania są następujące:

Po opuszczeniu Alicante samo...lot Air - France skierował swój ... w kierunku Oranu i o godz. 11,30 ... chwili gdy znajdował się w odle...głości ok. 50 klm. od brzegów Hisz...panii na szerokości Kartageny, pi...lot zauważył na morzu płonący ...kręt. Aby zdać sobie sprawę z sytuacji, pilot zniżył lot i w chwili gdy krążył nad palącym się okrętem został ostrzeliwany z karabinu maszynowego przez hiszpański rządowy samolot myśliwski.

Pilot bezzwłocznie skierował sa...molot w kierunku Hiszpanii. Ścigany i ostrzeliwany ustawicznie, samolot wylądował w okolicy Los Alkazares, gdzie został otoczony przez milicjantów. Na protesty pilota francuskiego oficer milicji wyjaśnił, że samolot był ostrzeliwany przez pilota sowieckiego, który nie umiał rozróżnić samolotu Air - France.

Samolot pasażerski odleciał następnie w dalszą podróż i bez przeszkód wylądował wieczorem w Casablance z dwugodzinnym opóźnieniem.

Żądanie zwołania ...sesji nadzwyczajnej parlamentu

Posłowie i senatorowie rozpo...częli składanie podpisów na wnio...ku o otwarciu sesji nadzwyczaj...nej dla załatwienia sprawy samowolnego przeniesienia przez ks. metropolitę Sapiehę szczątków Józefa Piłsudskiego.

...trajk robotników budowlanych w Ciechanowie

W dn. 28 b. r. w Ciechanowie ...nikł strajk robotników budo...wlanych na tle głodowych płac ...tylko dwutygodniowej pracy ... miesiącu. Do strajku przystą...piło 500 osób.

... dniu 30 czerwca b. r. dele...gacja robotników, na czele z tow. ...skim, udała się do Staro...stwa w Ciechanowie, konferencja ...przeprowadziła jednak do zlikwidowania strajku, gdyż podwyżki płacy (15 gr. na dzień), jaką zaproponował pan starosta, delegacja nie przyjęła i robotnicy postanowili prowadzić nawet strajk głodowy.

Dotychczasowa płaca dzienna wynosiła 2 zł. 40 gr.; robotnicy domagają się netto 2.80.

Opinia społeczeństwa miejscowego jest po stronie robotników.

Pędrak skazany na dożywotnie więzienie

Faszyści bruździą i działają na zwłokę

LONDYN (PAT). Ag. Reutera donosi, że w brytyjskich kołach dyplomatycznych wywołały pewne rozdrażnienie wiadomości, pochodzące z Berlina i Rzymu o rzekomym zamiarze Niemiec i Włoch wypowiedzenia się przeciwko brytyjsko - francuskiemu projektowi, mającemu na celu wypełnienie luki, powstałej w morskiej kontroli Hiszpanii. Zdaniem tych kół Niemcy i Włochy mają zamiar zaproponować zupełne zaniechanie wykonywania kontroli morskiej przy równoczesnym utrzymaniu kontroli nieinterwencji i przyznaniu zarówno powstańcom, jak i Rządowi w Walencji praw stron walczących.

Rozwiązanie problemu, polegające na wykonywaniu kontroli granicy hiszpańsko - francuskiej przy równoczesnym zaniechaniu kontroli morskiej, uważane jest w Londynie za częściowe i niedostateczne. Równocześnie podkreśla się fakt, że W. Brytania nie cofa się przed wielkimi kosztami, z którymi będzie połączone wykonywanie kontroli u wybrzeży Hiszpanii. Gotowość przyjęcia neutralnych obserwatorów na pokład brytyjskich okrętów uważana tu jest za absolutną gwarancję bezstronności. Panuje tu również ogólne przekonanie, że w razie nieprzyjęcia na dzisiejszym posiedzeniu komitetu nieinterwencji propozycji wypełnienia luki kontroli morskiej, W. Brytania i Francja poczynią zastrzeżenia co do swego przyszłego stosunku do całokształtu nieinterwencji w Hiszpanii.

Co oświadczył min. Delbos

Ag. Havasa komunikuje: Komisja spraw zagranicznych Izby Deputowanych wysłuchała d. 1 lipca exposé min. Delbosa, który szczegółowo zreferował wydarzenia hiszpańskie oraz scharakteryzował poszczególne etapy akcji dyplomatycznej, podjętej na skutek ostatnich incydentów. W swym exposé oraz w odpowiedziach, udzielanych na zapytania, minister z naciskiem podkreślił ścisłą solidarność Francji i Anglii w toczących się obecnie rokowaniach, dodając, iż oba państwa stoją niezachwianie na gruncie nieinterwencji i skutecznej kontroli. Komisja jednogłośnie wyraziła ministrowi zaufanie.

Szereg deputowanych powołał się na artykuł „Popolo d'Italia“, przypisywany Mussoliniemu, i zapytywał, co Francja zamierza uczynić w razie kontynuowania opo ru przez Niemcy i Włochy. Minister odpowiedział z naciskiem, że Anglia i Francja są zdecydowane energicznie bronić zasad nieinterwencji i kontroli i d. 2 lipca podejmą w tej sprawie energiczną akję. Gdyby zaś Niemcy i Włochy nie zmieniły stanowiska, Francja i Anglia ponownie rozpatrzą całokształt zagadnienia. Francja nadal będzie sprawowała kontrolę na granicy Pirenejskiej, nawet w wypadku ustania kontroli na granicy portugalskiej.

Pożyczka na zbrojenie Sowietów

Agencja Tass donosi: Centralny Komitet Wykonawczy Z. S. R. R. i rada komisarzy ludowy ZSRR uchwaliły zaciągnięcie wewnętrznej pożyczki państwowej w wysokości 4 miliardów rubli, przeznaczonej na wzmocnienie obronności ZSRR. Termin pożyczki jest 20-letni, a odsetki wynoszą 4 proc. rocznie.

„Frank Bonneta“ i giełda paryska

PARYŻ (PAT). Pierwszy dzień otwarcia giełdy paryskiej po 2-dnio...wej przymusowej bezczynności, jak również pierwsze notowania nowego „franka elastycznego“, określonego nazwą „frank Bonneta“ wykazały, ...że francuskie koła giełdowe jeszcze nie porzuciły zachowywanej dotych...czas rezerwy. Notowanie franka na poziomie 128,91 do 129,05 za f. szt. o...raz 26,06 za dolara przy jednoczesnej proporcjonalnej zwyżce wszystkich innych walut, wykazuje deprecjację waluty francuskiej w stosunku do ostatnich notowań oficjalnych z poniedziałku (1111,5 za f. szt. i 22,42 za dolara) w wysokości 14 proc.

Poważna zwyżka rent i akcyj przemysłowych zarówno francuskich jak i międzynarodowych daleka była je...dnak od masowej haussy z września ub. r., t. j. okresu przed dewaluacją franka. Giełda paryska zachowała tymczasem pewną rezerwą w ocenie sytuacji, mimo, że paryski syndykat agentur giełdowych zniósł wszelkie ograniczenia w tranzakcjach gotówkowych. Trzeba zaznaczyć, iż czwartkowe tranzakcje giełdowe odbywały się w całkowitym spokoju.

Nie było akcesu

Od Związku Polskiej Młodzieży Demokratycznej R. P. otrzymaliśmy następujące świadczenie:

W Nr. 179 „Gońca Warszawskiego“ z dn. 30.VI.37 w notatce „Tego należało oczekiwać“ zamieszczono wiadomość jakoby Związek Polskiej Młodzieży Demokratycznej „uznał deklarację płk. Koca“. Informacja ta jest z gruntu fałszywa. Władze Z. P. M. D. R. P., a więc ani Rada Naczelna, ani też Zarząd Główny Związku — żadnych aprobujących — w tej mierze — uchwał nie podejmowały

Za Zarząd Gł. Z. M. P. D.
(—) podpis

Matka z 4-giem dzieci w jamie nad Wisłą

Na Wybrzeżu Helskim, wprost ZOO, w odległości 500 mtr. od mostu kolejowego, obozuje już od 6-ciu tygodni 31-letnia Henryka Pietkiewiczowa z czworgiem dzieci: 2-letnią Anną, 5-letnim Bogusławem, 9-letnią Danutą i 11-letnim Jerzym. Pietkiewiczowa rodem z Warszawy, przywędrowała pieszo ze Złoczowa do Warszawy, będąc w drodze półtora miesiąca. Przyszła w poszukiwaniu pracy i ratowania dzieci od głodu, gdyż mąż porzucił ją w Złoczowie.

Pietkiewiczowa w 1923/24 r. pracowała w charakterze ekspe...dientki i buchalterki w sklepie ... ul. Leszno 108, następnie w ...u introligatorniach w War...szawie. Nieszczęśliwa matka, po ...ciu do Warszawy zwróciła ... dach nad głową do ...sterytorialnego ...stołecznej (Pierackiego 18), lecz tam po sprawdzeniu dokumentów okazało się, iż P. wobec nieobecności przez 4 lata w Warszawie nie posiada uprawnień do opieki przez miasto.

Los nieszczęśliwej matki z czworgiem dzieci, znajdujących się w nędzy, w jamie ziemnej, przykrytej deskami i przysypanymi pieskiem jest rozpaczliwy. Głodne dzieci płaczą, prosząc o pożywienie. Pietkiewiczowa, nadomiar złego jest atakowana przez grasujących nad Wisłą opryszków. W ciągu dnia nieszczęśliwa matka udaje się na miasto w poszukiwaniu pracy, której niestety znaleźć nie może. Przypuszczać należy, że nieszczęśliwą rodziną zaopiekuje się Wydział Opieki Społecznej Komisariatu Rządu, gdyż w przeciwnym razie zginie ona z wycieńczenia i braku dachu nad głową.

„Zwyczajny“ incydent pograniczny

PARYŻ (PAT). Ag. Havasa donosi, że w ciągu ubiegłej nocy został wezwany ambasador Japonii Szigemitzu do komisariatu spraw zagranicznych, gdzie doręczono mu energiczny protest przeciwko ostrzeliwaniu przez japońskie siły zbrojne w dn. 29 ub. m. kanonierek sowieckich w pobliżu wyspy Sennuta, położonej na pograniczu między ZSRR a Mandżukuo. Równocześnie ambasador Szigemitzu złożył protest przeciwko przebywaniu w tej strefie okrętów sowieckich. Ambasador Szigemitzu przebywał w komisariacie dla spraw zagranicznych od północy do godziny 3-ej rano. W sowieckich kołach politycznych panuje przekonanie, że jakkolwiek ostatnie zajście jest poważne, to nie wykracza ono jednak poza ramy zwyczajnych incydentów pogranicznych.

Aresztowanie pastora Niemoellera

Niem. Biuro Inform. komunikuje: „Pastor kościoła wyznaniowego (Bekenntniskirche) Niemoeller został aresztowany przez tajną policję państwową w Berlin-Dahlem, został odprowadzony do sędziego, który wydał rozkaz aresztowania. Pastor Niemoeller od dłuższego czasu podczas nabożeństw, kazań i przemówień znieważał kierownicze osobistości państwowe i ruch narodowo - „socjalistyczny“, a także rozpowszechniał fałszywe twierdzenia na temat zarządzeń władz. Czynił to celem siania niepokoju wśród ludności, którą nawoływał do buntu przeciwko prawu i zarządzeniom państwa. Jego oświadczenia były stale przytaczane przez prasę zagraniczną wrogo usposobioną wobec Niemiec“.

(Pastor Niemoeller podczas wojny dowodził łodzią podwodną, która zatopiła wiele statków i okrętów na morzu Śródziemnym. Po wojnie ukończył studia teologiczne i w r. 1931 objął parafię w Dahlem. Był jednym z najbardziej popularnych pastorów t. zw. kościoła wyznaniowego, zaś ostatnio zdecydowanie występował przeciwko reżimowi narodowo - „socjalistycznemu“ w Rzeszy).

Król Karol II wrócił do Rumunii

Wczoraj o godz. 21 m. 37 król Karol żegnany przez towarzyszącą mu świtę polską na stacji granicznej Śniatyn, opuścił granice Polski.

Katastrofa samochodowa

Wczoraj w Grzybnie (pow. brodnicki) uległ katastrofie samochód osobowy, kierowany przez właściciela p. Bohdana Stypińskiego. P. Stypiński wraz z żoną Ireną i szoferem powracał z Juraty do Warszawy. W Grzybnie przy wymijaniu nieprawidłowo jadącego rowerzysty samochód nagle zarzucił i uderzył w przydrożne drzewo. Wskutek katastrofy p. Stypiński doznał złamania podudzia, zgniecenia klatki piersiowej i okaleczenia twarzy, żona jego i szofer doznali lżejszych obrażeń. Małżonków Stypińskich umieszczono w szpitalu powiatowym w Brodnicy.

Wiadomości Sportowe

Kolarstwo

SYTUACJA W WYŚCIGU KOLARSKIM DOKOŁA POLSKI.

Wczoraj odbył się 6-ty z kolei etap wyścigu kolarskiego dokoła Polski. Trasa prowadziła z Kalisza do Poznania i wynosiła 165 klm. Doskonałe warunki terenowe wykazały dalsza poprawę formy zawodników zagranicznych, którzy okazali się równorzędnymi przeciwnikami.

Na stadion Sokoła w Poznaniu wpadają wszyscy zawodnicy razem. Zwycięża na finiszu o jedną długość roweru Wiśniewski przed Węgrem Elesem. Czas zwycięscy 5:04:24 sek.

Po 6-ciu etapach w klasyfikacji ogólnej, indywidualnej prowadzi nadal Napierała z czasem 27:08:14 — przed Wasilewskim 27:09:20,6 oraz Urbaniakiem 27:25:08,2.

Drużynowo prowadzi Polska 3-cia — 54:31:43,4 przed Polską 1-szą 54:33:10, Polską 2-gą 54:34:24,6, Polską 4-tą 55:24:56, Węgrami 57:19:21,2 i Rumunami 57:48:05,2.

DZIŚ ZAWODY KOLARSKIE NA DYNASACH.

Dziś, w piątek o godz. 20-ej na Dynasach odbędą się zawody kolarskie. Udział wezmą czołowi zawodnicy stołeczni z Frączkowskim, Włodarczykiem, Szpalerskim, Fajgem, Janocińskim, Stahlem i t. d. na czele.

Tenis

CRAMM I BUDGE W FINALE WIMBLEDONU.

W Londynie odbyły się półfinały tenisowe mistrzostw świata.

Budge jak oczekiwano pokonał Parkera - Pajkowskiego 2:6, 6:4, 6:4, 6:1. Walka była bardzo zacięta. Jakkolwiek przewaga Budge była widoczna, to jednak Parker swoją piękną grą zdobył powszechne uznanie. Koła tenisowe Londynu przepowiadają Parkerowi wspaniałą przyszłość i twierdzą, że niedługo będzie on największą gwiazdą tenisową świata.

W drugim półfinale jedyny pozostały w turnieju anglik Austin usiłował za wszelką cenę pokonać niemca Cramma i dostać się do finału. Był on zresztą dopingowany silnie przez 15-tysięczny tłum.

Pierwsze dwa sety wygrał Niemiec; pierwszego po bardzo zaciętej walce 8:6, drugiego nieco łatwiej 6:3. W trzecim secie Austin stawiał tak zacięty opór, że set ten trwał przeszło godzinę. Ostatecznie wygrał Anglik w stosunku 14:12, zmęczyło go to jednak tak bardzo, że w następnym secie nie był już w stanie stawiać Crammowi należytego oporu i oddał seta, a zarazem mecz 1:6. Do finału staną zatym Amerykanin Budge i Niemiec Cramm.

NOWE ZWYCIĘSTWO JĘDRZEJOWSKIEJ.

W środę Jędrzejowska grała jedynie w grze mieszanej wraz ze swoim partnerem amerykaninem Mako. Para polsko - amerykańska pokonała parę szwedzko - angielską Schroeder — Sanders 4:6, 8:6, 6:1, kwalifikując się do ćwierćfinału.

MISTRZOSTWA TENISOWE POLSKIEGO WYBRZEŻA.

Zakończony został w Gdyni doroczny turniej tenisowy o mistrzostwo wybrzeża.

W finale gry pojedynczej panów Bojanowski (Toruń) zwyciężył Tarasiewicza (Warszawa) w stosunku 6:1, 6:0, 6:2.

W grze pojedynczej pań Neumanówna zwyciężyła Fryszczynową (Toruń) w stosunku 9:7, 6:3.

W grze podwójnej panów Bojanowski i Scheunert pokonali parę Tarasiewicz i Huskowski w stosunku 6:4, 6:2, 7:5.

W grze mieszanej Bojanowski — Fryszczynowa zwyciężyli parę Neumanówna — Scheunert w stosunku 6:2, 6:4.

Boks

BOKSERZY RUCHU POKONALI WISŁĘ.

W środę wieczorem odbył się w Wielkich Hajdukach mecz bokserski, w którym Śląski Ruch pokonał krakowską Wisłę 11:3.

RAN WRACA DO POLSKI.

Jak się dowiadujemy, znany bokser Polski, Ran wraca w najbliższych dniach do Polski. 13 lipca ma on wylądować w Gdyni.

Różne wiadomości

BUŁANOW MUSI ZREZYGNOWAĆ Z PIŁKI NOŻNEJ.

Znany piłkarz warszawskiej Polonii, Bułanow po poważnej kontuzji na niedzielnym meczu w Poznaniu, podda się operacji łękotki lewej nogi i będzie musiał na zawsze zrezygnować z czynnego uprawiania piłki nożnej.

LOSY DOLINY SZWAJCARSKIEJ.

W Dolinie Szwajcarskiej odbyło się walne zgromadzenie Warsz. Tow. Łyżwiarskiego, na którym obszerne sprawozdanie złożył kurator WTŁ. dyr. Węgołowski. Zdecydowano w obecności specjalnie zaproszonego rejenta Siennickiego spisać akt rejentalny upoważniający do sprzedaży części terenu dla uregulowania zobowiązań i zakupienia nowego terenu pod budowę sztucznego lodowiska. Walne zgromadzenie dla wyboru władz WTŁ postanowiono odłożyć aż do czasu uregulowania skomplikowanych spraw finansowych towarzystwa.

AMERYKANIN O POLSKIM NAZWISKU RZUCA 54.64 MTR. MŁOTEM.

Na ostatnich zawodach lekkoatletycznych w Nowym Yorku pierwsze miejsce w rzucie młotem zdobył młody zawodnik nazwiskiem Folwarczny, który osiągnął doskonały wynik 54.64, wysuwając się na czoło tegorocznej elity amerykańskiej. Folwarczny ma podobno wejść w skład amerykańskiej drużyny lekkoatletycznej, która w sierpniu zawita do Europy.

Kronika bielsko-bialska

Baczność włókniarze Bielska-Białej

Od blisko 2-ch miesięcy przemysłowcy włókienniczy nie kwapią się do zawarcia umowy zbiorowej i udzielenia podwyżek, wysuniętych przez Klasowy Związek Włókienniczy. Odbyte 4 konferencje nie dały żadnego pozytywnego wyniku. Związek Przemysłowców stoi na nieprzejednanym stanowisku nieuwzględnienia żądań Związku.

Wobec takiego stanu rzeczy wzywamy wszystkich włókniarzy do przygotowywania się do strajku, o którego dacie zostaniecie po wiadomieni przez delegatów oraz przez wielkie zgromadzenie włókniarzy podane do wiadomości oddzielnymi ulotkami.

Nie wolno nam ulec w słusznej walce o swoje prawa i płace.

Solidarność zwycięża

Firma Ch. Stein w Białej (fabryka sukna) wymówiła wszystkim tkaczom pracę za to, że domagali się płacenia za urlop pieniędzmi (firma chciała wypłacić towarem, wynoszącym blisko o połowę mniej).

Na odbytej konferencji w Insp. Pracy w Białej właściciel Ch. Stein stanął na nieprzejednanym stanowisku, twierdząc, że wolno mu jest zwolnić i nie przyjąć robotników. Wobec takiego stanowiska zorganizowani robotnicy przystąpili do strajku „polskiego".

Po 4-ch dniach solidarnego strajku właściciel podpisał umowę ze Związkiem, zobowiązując się do ponownego zatrudnienia tkaczy — i w rezultacie wszyscy pozostali nadal w pracy.

Opłakany los bezrobotnych

Gmina zbiorowa Biała, do której wchodzą gromady Komorowice, Hałcnów, Kozy, Straconka i Mikuszowice, ma wójta, który nazywa się Puchała, emerytowany oficer W. P. Bezrobotnych zarejestrowanych u p. wójta jest 164. Jak na tyle gromad podmiejskich gęsto zamieszkałych przez ludność pracującą, jest tych nieszczęśliwców nie wiele. Zdawałoby się, że 164 bezrobotnych ojców rodzin p. wójt postara się zatrudnić. Istnieje przecież Fundusz Pracy i można by zaciągnąć pożyczkę, a także dostać dotacje na zatrudnienie bezrobotnych. Pracy jest wiele. P. wójt jednak stoi na stanowisku niezaciągania pożyczek z Funduszu Pracy, jako uciążliwych dla Gminy. Dla pana tego wystarczy mieć sztab urzędników gminnych a co go tam obchodzi nędza, lub potrzeby Gminy i Gromad.

Jeżeli jest nędza, [illegible] na to poradzę: mam okólnik Urzędu Wojewódzkiego i zatrudnię was, — a jak?

Każdy bezrobotny, mający dużą rodzinę na utrzymaniu otrzyma 8 dni pracy w miesiącu, średnią rodzinę 6 dni w miesiącu, a samotny 4 dni.

Praca trwać będzie 6 godzin dziennie, a wynagrodzenie wyniesie 2.25 zł. na dzień. Z kwoty tej strąca się 50 proc. na pobraną pomoc zimową, dalej na Ubezpieczalnie i t. p. tak że ojciec rodziny otrzyma na rękę na cały miesiąc za 8 dni pracy aż 7 zł. z groszami.

Rozumiemy, że Urząd Wojewódzki nie ma pieniędzy dla gmin ale dlaczego gminy ze swych funduszów nie przychodzą z pomocą bezrobotnym. A odkąd to istnieje przymus odrabiania pomocy zimowej?

Bezrobotni wołają głosem pełnym żalu pod adresem władz: — Dajcie nam pracy i chleba póki nie jest zapóźno!

Dozorcy nocni w Warszawie

w szeregach związku klasowego!

Dozorcy nocni w Warszawie, którzy należeli do Z. Z. Z. Zw. Pracowników Samorządowych i Użyt. Publ., zrozumieli, że Z.Z.Z. nie broni ich interesów w sposób należyty i że miejsce ich jest w szeregach organizacji Klasowej.

W ostatnich dniach [illegible] czerwca zgłosili się do Związku Pracowników Komunalnych i Instytucyj Użyteczności Publicznej w Polsce, Warecka 7, z prośbą o przyjęcie ich do tej Organizacji.

Wobec przychylnej decyzji Zarządu Głównego, przy Związku Klasowym powstał nowy oddział Warszawa VIII (Dozorcy Nocni). Pod opieką tow. Baryki odbyło się już kilka zebrań członków nowego Oddziału. Zebrania te dają wyniki dodatnie, tak że [illegible] chwili obecnej Oddział Dozorców Nocnych liczy zgórą 100 członków i liczba ich powiększa się [illegible].

Wybrany już został Zarząd tymczasowy w składzie tow. tow.: Franciszek Gąsiorowski, Ludwik Kociałkowski, Edward Zaczkowski, Stanisław Sawali i Wincenty Rembowski.

Oddział dozorców nocnych mieści się w lokalu Związku Pracowników Komunalnych i Instytucyj Użyteczności Publicznej, Warecka 7 m. 4, II p.

Członkowie Zarządu przyjmują codziennie od godz. 9 do 10 rano i oprócz tego w środę od godz. 13 do 14-ej.

Ulgi dla rolników,

poszkodowanych klęskami żywiołowymi

Związek Izb i Organizacyj Rolniczych R. P. zwrócił Min. Skarbu uwagę na fakt, iż niektóre Izby Skarbowe odrzucają podania rolników o ulgi z tytułu klęsk żywiołowych w wypadku nieposiadania przez rolników zaległości podatkowych.

Wobec powyższego Związek zwrócił się do Min. Skarbu o wyjaśnienie Izbom, że ulgi z tytułu klęsk żywiołowych przysługują nie tylko w wypadku posiadania przez płatnika zaległości podatkowych, ale również w przypadkach, kiedy nie ma on żadnych zaległości. Ponadto Związek wnosi o anulowanie już zapadłych decyzji odmownych w analogicznych wypadkach.

„Białe noce" na wybrzeżu

Obecnie nad brzegami otwartego Bałtyku obserwować można ciekawe zjawisko, które porównać można do białych nocy.

Ponieważ nad Bałtykiem pod tą szerokością geograficzną nasłonecznienie jest dłuższe niż w głębi kraju, morze zachowuje z dnia pewien zapas światła, dlatego też na tle nocy morze odcina się jasną zupełnie smugą od całego lądu, wy wołując nad brzegiem ciekawe zjawisko, jakby pozornej flourescencji a z tym i jasność ogólna otoczenia.

Zastrzeżenie stosowania turnusów

wyklucza wypowiedzenie

Ważne orzeczenie Sądu Pracy w Krakowie

Sąd Pracy w Krakowie pod przewodnictwem sędziego D-ra Matyja wydał ciekawe i ważne orzeczenie w sprawie ślusarza Wilhelma P. przeciw fabryce „Mars".

W zakładzie tym zawartą została umowa zbiorowa, w której zastrzeżono, że w razie konieczności redukcji załogi przysługuje firmie prawo stosowania turnusów. Mimo tego zastrzeżenia zwolniono robotnika W .P.

Sprawa ta znalazła się na wokandzie Sądu Pracy w Krakowie — przy czym imieniem powoda adw. Dr. Feliks Gross zajął stanowisko prawne, że zastrzeżenie stosowania turnusu wyklucza wypowiedzenie pracy cały okres trwania umowy.

Sąd, pod przew. sędziego Dra Matyji, zajął analogiczne stanowisko prawne i przysądził robotnikowi powództwo aż do wygaśnięcia umowy zbiorowej, t.j. za okres 5-ciu miesięcy.

Głosy czytelników

Zatrudnieni na robotach publicznych nie płacą podatku specjalnego

My, robotnicy zatrudnieni jako sezonowi na drodze łącznikowej w Nowo - Wilejce, zarabiamy nie więcej jak do 110 zł. miesięcznie a mimo to potrącają nam podatek specjalny.

Czytaliśmy, że Min. Skarbu zezwoliło, aby robotnikom, zatrudnionym na robotach publicznych, a zarabiającym poniżej 208 zł. miesięcznie podatku specjalnego, nie potrącano, a zaległości z tego tytułu umarzano.

Dlaczego więc jesteśmy krzywdzeni, mimo że zarabiamy tak mało? Czy zarządzenia z Warszawy nie dochodzą do Nowo Wilejki?

Prosimy władze o wzięcie nas w obronę.

Robotnicy z Nowo Wilejki.

Koniec udręk zapalniczkowych

Za kilka dni zostanie ogłoszone rozporządzenie o zniżce opłat od zapalniczek z 10 zł. na 1 zł.

Osoby, posiadające w chwili ogłoszenia rozporządzenia, zapalniczki na osobisty użytek, niezaopatrzone w znaczek podatkowy, obowiązane będą w ciągu 3 miesięcznego terminu od ogłoszenia uiścić opłatę. Po tym terminie posiadanie zapalniczek niezgłoszonych będzie podlegało karze.

Wybijanie znaczków podatkowych będzie uskuteczniane w kasach skarbowych.

Wiadomości z całej Polski

OGROMNY POŻAR W BIAŁEJ.

W Białej przy ul. Lipnickiej, w fabryce sztucznej wełny Zagórskiego, powstał pożar dachu hali fabrycznej, w której znajdowały się większe zapasy wełny.

Straż pożarna po kilku godzinach akcji pożar zlokalizowała. W czasie akcji ratowniczej został ranny i poparzony jeden strażnik, na którego spadła płonąca belka.

Sterały wynoszą około 10.000 złotych.

6 OSÓB ZAMORDOWANO SIEKIERĄ.

We wsi Lucewicze woj. poleskie nie ujęci zbrodniarze dokonali napadu na dom Abrama Sokołowskiego, właściciela sklepu [illegible] żywczego. Bandyci włamali się w celach rabunkowych, spodziewając się większej ilości pieniędzy. Sklep i mieszkanie zdemolowano i obrabowano. Gospodarza, oraz jego rodzinę, składającą się z 5 osób poćwiartowano w ohydny sposób siekierą. Policja jest na tropie zbrodniarzy.

PIORUNY ZABÓJCAMI I PODPALACZAMI.

W Olśnicy, pow. leski, piorun uderzył w dom Józefa Szubelaka. Szubelak, oraz Michał Mularczyk, którzy znajdowali się w tym czasie w domu, zostali zabici.

We wsi Blizny, pow. brzozowski, zapalił się od uderzenia pioruna dom Ign. Chęcia. Ogień przerzucił się na sąsiedztwo. Spaliło się 5 budynków. Szkody sięgają kilkanaście tysięcy. W Husnem Wyżnem, pow. turecki, zniszczył pożar 37 budynków mieszkalnych i gospodarczych. Straty wynoszą około 40.000 zł. W płomieniach zginęło kilka sztuk bydła.

Kącik radiowy

KONCERT SOLISTÓW

W sobotę, dn. 3 lipca o godz. 16.30 nadany zostanie na fali ogólnopolskiej z Poznania — koncert solistów. Przed mikrofonem wystąpią: Sława Gogojewicz — mezzosopran, Maria Szrajberówna — skrzypce i Al. Karpacki — baryton. W programie na uwagę zasługuje piękna serenada Leo Delibesa.

Radio warszawskie

SOBOTA, 3 lipca

6.15 Pieśń. 6.18 Gimnastyka. 6.38 Muz. (płyty). 7.00 Dzien. por. 7,10 Muz. (płyty). 12.00 Hejnał. 12.03 Dz. południowy. 12.15 Pog. roln. 12,25 Konc. popularny. 15.45 Wiad. gosp. 18.00 Wesoła aud. dla młodz. 16.30 Koncert solistów (z Poznania). 17.00 Rewia operetek (Krakowa). 17.50 Jeżów i dolina Mrogi — pog. 18.00 Nasz program. 18.10 Program na jutro. 18.15 Tanga argentyńskie (płyty). 18.50 Pog. akt. 19.00 Muzyka lekka (z Wilna). 19.40 Pog. akt. 19.50 Wiad. sportowe. 20.00 Aud. dla Polaków za granicą. 20.45 Dzien. wiecz. 20.55 Przegląd wydawn. roln. 21.05 Chór revellersów. 21.35 Nowości poetyckie. 21.50 Wiązanka melodii Ralfa Bentzkiego. 22.50 Dzien. wiecz.

WARSZAWA II: 13.00 Koncert rozrywkowy (płyty). 14.00 Parę informacji i program. 14.06 „Aida" — opera Verdi'ego. W przerwie ok. godz. 15.00 Życie kulturalne stolicy. 22.00 Muz. lekka (płyty). 23.00 „Ach ludzie, ludzie" — skecz Henri Jeansona. Tłum. z franc. A. Bohdziewicz (wznowienie). 23.15 Muz. tan. (płyty).

NIEDZIELA, 4 lipca

8.00 Pieśń. 8.03 Dzien. por. 8.15 Aud. dla wsi. 9.00 Regionalna tr. z Chełmna. 11.23 Fragment koncertu Pow-Wow w Flagstaff-Arizona (tr. z Ameryki Północnej). 12.03 Hejnał. 12.03 Por. muz. w wyk. Ork. Symf. P. R. pod dyr. G. Fitelberga! 13.00 Przegląd kulturalny. 13.10 Koncert rozrywkowy. 14.40 Opow. dla dzieci starszych. 15.00 Aud. dla wsi. 16.00 Kapela Ludowa F. Dzierżanowskiego. 17.00 „Czepiny" — obraz z wesela na G. Śląsku. 17.30 Reportaż z życia. 18.00 Podwieczorek przy mikrofonie (z Poznania). 20.00 „W dniu święta Ameryki" (płyty). 20.20 Tr. z Łodzi meczu piłkarskiego Polska — Rumunia. 20.35 Program. 20.40 Przegląd polityczny. 20.50 Dzien. wiecz. 21.00 Pod dachami Warszawy — Wesoła Syrena. Reż. An. Bohdziewicza. 21.40 Wiad. sportowe. 22.00 Rec. skrzypcowy Sz. Goldberga. 22.30 Sześć pieśni Jensena w wyk. Jadwigi Hennert. 22.50 Dzien. wiecz.

MOKOTÓW II: 15.00 Muzyka lekka. 16.00 Płyty. 16.58 Program. 22.00 Wiad. spotrowe. 22.05 Muz. tan. (płyty).

Książka etnologa-socjalisty

Feliks Gross: „KOCZOWNICTWO". Studia nad nomadyzmem i nad wpływem tegoż na społeczeństwo, ustrój i prawo. Warszawa 1936. Wydawnictwo Kasy im. Mianowskiego — Instytutu Popierania Nauki. Str. XVI + 187.

W nawale zagadnień praktycznych, w obliczu bezpośrednich grozb i walk ruch robotniczy odsunął się nieco od swych pięknych tradycyj pioniera nauk społecznych. Coraz trudniej jest praktycznemu działaczowi zamknąć się w badaniach naukowych, coraz trudniej kontynuować dzieło — jeśli idzie o Polskę — Krzywickich, Abramowskich, Krauzów.

A są to przecież rzeczy jakże ważne! Tu nie tylko chodzi o fakt, że z badań naukowych, z pierwszych kroków etnologii, z angielskiej ekonomii, z niemieckiej filozofii wykuł ruch robotniczy na tle własnych doświadczeń teorię swej praktyki, rozszerzając ją potem, uzupełniając, korygując i pielęgnując pracą swych najwybitniejszych przedstawicieli. Tu już nawet nie o to w pierwszym rzędzie idzie, że ruch robotniczy tak jest związany z poszukiwaniem prawdy naukowej, jak duch z ciałem. Ale uwzględnijmy atmosferę! W rozważaniu zagadnień społecznych panoszy się rozpaczliwa płycizna, barbarzyńskie prostactwo, pretensjonalne niedouctwo. Z smutnym podziwem patrzymy nieraz na poglądy i argumenty, wygłaszane z całą powagą i z siłą autorytetu, jaki daje władza polityczna lub stanowisko społeczne. Wykształcenie socjologiczne to być może zaleta, jakiej najbardziej brak politykom Polski współczesnej. Solidnej podbudowy etnologicznej zaś brak nawet wykształconym skąd inąd socjologom.

Tym bardziej pocieszającym jest zjawiskiem, że właśnie z łona naszego ruchu wychodzą ludzie, którzy nie rezygnując z aktywnego udziału w życiu społeczno - politycznym, pogłębiają je swymi studiami naukowymi. Niedawno omówiono w „Robotniku" pracę tow. Langego o problemie rachunku gospodarczego w ustroju socjalistycznym. Obecnie chcieliśmy zwrócić uwagę naszych czytelników na ciekawą książkę tow. Feliksa Grossa, młodego, ale już wybitnego socjologa polskiego, znanego w naszych szeregach z intensywnej i pełnej inwencji pracy turowej. Ze względu na doniosłość badań etnologicznych dla teorii materializmu ekonomicznego, ze względu na pewną szczupłość polskiej literatury w tym przedmiocie, jak i też ze względu na obiektywne swe walory, książka ta zasługuje niewątpliwie na wzmiankę nawet poza łamami prasy fachowej.

Praca składa się z trzech części, z których pierwsza poświęcona jest systematyce i typologii wędrówek, druga badaniu przyczyn nomadyzmu, trzecia, najbardziej dla socjologa ciekawa, traktuje o wpływie nomadyzmu na prawo i ustrój polityczny oraz społeczny. Systematyka wędrówek jest bez wątpienia dużą zasługą autora. Poszczególne typy wędrówek zostały poklasyfikowane na tle ogólnej analizy zjawiska ruchliwości człowieka i jego socjologicznej roli. W tych ramach umiejscowiony też został nomadyzm. Część druga i trzecia pracy stanowi niezmiernie interesującą całość, bogatą w szczegóły i odznaczającą się przejrzystą i trzeźwą analizą przedmiotu. Bardzo wielka erudycja i wyzyskanie olbrzymiej literatury pozwoliły autorowi na wyciąganie wniosków w oparciu o bogaty materiał faktyczny. Co zaś dotyczy wniosków samych, to — jak pisze w przedmowie Bronisław Malinowski, znany antropolog i etnolog, profesor Uniwersytetu w Londynie — są one „trzeźwe i trafne, a więc pozbawione wszelkich rysów sensacyjności".

Miarą wartości książki może być choćby fakt, że Malinowski domaga się przetłumaczenia jej na język angielski, język najbogatszej i najgłębszej literatury etnologicznej.

Pomijając szczegóły, jednej rzeczy nie może jednak marksista pominąć. Autor wiąże w zasadzie koczownictwo i jego różne typy z przyczynami natury przyrodniczej, rozwijając na tym tle gospodarcze przesłanki celowej ruchliwości grup społecznych. Równocześnie jednak w wielu miejscach akcentuje bardzo silnie wpływ właściwości ludzkich, niejako przyrodzonych (indywidualnych lub grupowych). Prawda, człowiek jest częścią przyrody, w której żyje i w tej mierze nie wolno eliminowania wpływu jego cech na jego losy. Po pierwsze jednak cechy te można przyrodniczo zobiektyzować i skontrolować ich podstawy oraz uchwycić ich ewolucję pod wpływem czynników geograficzno - przyrodniczych. Po wtóre, takie nawet cechy indywidualne i grupowe, jak energia, zdolności wynalazcze, talenty itd. zmieniają się, upadają lub potęgują pod wpływem dokonywującej się z racji współdziałania ludzi z przyrodą w oparciu o zdobycze dotychczasowego rozwoju ewolucji technicznogospodarczej. Wydaje się nam, że Gross w niedość silnym stopniu uwzględnił kwestię pierwszą, a prawie zupełnie pominął drugą. Właściwości ludzkie posiadają w ujęciu Grossa charakter raczej statyczny, nie zaś historycznie dynamiczny. Socjologa - marksistę uderza takie razi, tym bardziej, że chodzi tu nie tyle o sam materiał etnologiczny, ile o jego metodologiczną a więc socjologiczną „obróbkę". Może w tych samych źródłach należy szukać przyczyny, dla których Gross za jedną z przesłanek przesiedleń ludzi uważa wierzenia religijne, nie szukając głębszych podstaw powstania właśnie tego typu wierzeń.

Sądzimy, że odrodzenie badań etnologicznych w kołach socjologów - marksistów jest rzeczą nader potrzebną. Wiele rzeczy w konstrukcji marksizmu trzeba zrewidować i skorygować w oparciu o nowsze badania. Ekonomiści socjalistyczni od tego nie uciekli, podnosząc tym tylko walor nauk i twarzych wielkich twórców materializmu ekonomicznego. I wśród etnologów nie brak socjalistów. Jest ich jednak ciągle za mało. Tym większą wartość posiadają studia naukowe tow. Grossa.

i. k.

KRONIKA KRAKOWSKA

Ofensywa wrogów klasy robotniczej

Wzrost siły klasowych organizacyj zawodowych oraz P. P. S. w Krakowie, jaki zaznaczył się w ciągu ostatniego roku skierował **atak zjednoczonej reakcji klerykalno - endeckiej na teren krakowski.**

Klerykali przy użyciu ogromnych środków finansowych, których im nigdy nie brak, usiłują stworzyć t. zw. „chrześcijańskie" związki zawodowe, rozwijając nie cofającą się przed niczem kampanię przeciwko ruchowi socjalistycznemu. Prasa „Chrześcijańskiego" Frontu gospodarczego wprost nieprzytomnie napada na klasowe związki zawodowe i PPS., obrzucając działaczy socjalistycznych stekiem obelg, kalumnij i insynuacyj. Dość przeczytać bodaj jeden artykuł takiego „Dzwonu niedzielnego", „Naszej Walki" lub „Małego Dziennika" aby sobie wyrobić pogląd o poziomie i „ideologji" tej „chrześcijańskiej" prasy.

W sukurs tym poczynaniom idzie działalność **„Akcji katolickiej" która pod płaszczykiem szerzenia wiary i podnoszenia ducha katolickiego, uprawia agitację na wskroś polityczną, zmierzającą do utrwalenia potęgi kleru w społeczeństwie.**

Walka o wpływy na odcinku robotniczym podyktowana jest względami na rosnące znaczenie klasy robotniczej w życiu społecznym oraz na coraz silniejszą dynamikę ruchu robotniczego.

Proces kształtowania się opinii robotniczej w kierunku zdecydowanie radykalnym społecznie i politycznie, znajduje oddźwięk wśród warstw pośrednich, inteligencji pracującej, spauperyzowanego drobnomieszczaństwa a szczególnie wśród masy chłopskiej.

W tym pochodzie Socjalizmu wybitny udział bierze Kraków i woj. Krakowskie ,mające świetne tradycje walk robotniczych.

Żywioły burżuazyjne poczuły się zagrożone w stanie swojego posiadania i dlatego, bez względu na zabarwienie polityczne, zjednoczyły się z klerem, — któremu wymykał się coraz bardziej rząd dusz — aby przeciwstawić się narastającej fali ludowej.

Oczywiście, **że ofensywę przeciwko ruchowi robotniczemu ubrano w szumne hasła „obrony Ojczyzny przed zalewem wrogiej polskości żydo - komuny" i t. d.**

Przystąpiono zatem do tworzenia „chrześcijańskich" związków zawodowych, **pod patronatem księży i pracodawców, którzy kierują ich działalnością.** Jak w tych warunkach wygląda „akcja" robotników, którym przewodzą pracodawcy nie trudno odgadnąć.

Mamy juz do zanotowania na gruncie krakowskim kilka przykładów praktycznego zastosowania „chrześcijańskiego" solidaryzmu społecznego.

W przemyśle obuwianym w grupie I cechu szewców pracodawcy obniżyli zarobki robotników, którzy dali się uwieść „chrześcijańskim" solidarystom lub w obawie przed utratą pracy musieli wstąpić do chrześcijańskiego związku.

W przemyśle piekarskim „chrześcijański" związek, kierowany przez majstrów, podpisał umowę, przekreślającą niemal wszystkie zdobycze robotników piekarskich. Dopiero energiczna walka strajkowa robotników zorganizowanych w klasowym związku zdołała unicestwić tę haniebną umowę.

W fabryce Piaseckiego ognisko chadeków zdało się całkowicie na łaskę fabrykanta, pozostawiając jego ocenie przyznanie podwyżek a nawet w zdradzieckim zapamiętaniu oddała w jego ręce mianowanie delegatów robotniczych. — Klasowy związek swoją zdecydowaną postawą wywalczył korzystną umowę, którą po tym chadecy usiłowali przedstawić, wbrew oczywistym faktom, jako swoją zdobycz.

Jednocześnie z chadekami starają się wcisnąć na teren robotniczy endecy. **Zapożyczonym od rosyjskiej czarnej sotni hasłem „bij Żyda, zbaw Ojczyznę", usiłują zwabić robotników, na swoje podwórko.** Endecki związek „Praca Polska" poza występami pałkarskimi, jak to się zdarzyło w fabryce „Iskra - Karmański" nie przejawia większej działalności. Bujdy „Orędownika" o zawieranych przez „Pracę Polską" umowach zbiorowych mogą wprowadzić w błąd tylko tych, którzy nie orientują się w prądach i nastrojach mas robotniczych. Gdzie niegdzie na peryferiach miasta pokazują się endecy, zaczepiając żydów (zwykle dziesięciu na jednego) ale poza tym nie stać ich na większe wystąpienia.

Kraków jest odporny na agitację domorosłych hitlerowców, zwolenników kultu kastetu, żyletki i bomby. To też endecy boją się tu występować publicznie, zadawalając się łobuzerką w pojedynkę.

Poza tymi dwiema grupami, — działają jeszcze, o ile to można nazwać działalnością, resztki ZZZ i secesja z ZZZ t. zw. Polski Związek zawodowy. Ten ostatni, chce przeciągnąć na swoją stronę robotników miejskich. Liczy na poparcie „Oznu", który jak wiadomo ma swoich przedstawicieli w Zarządzie miejskim i w Radzie miejskiej. **Związek ten podobnie jak „chrześcijańskie związki zawodowe" i endecka „Praca Polska" dąży do rozbicia i osłabienia klasy robotniczej.** I on również głosi hasła solidaryzmu społecznego, na tych samych zasadach co chadecy i endecy.

Wszystkie siły reakcji sprzęgły się w walce przeciw socjalistycznemu ruchowi robotniczemu.

Jesteśmy dalecy od niedoceniania niebezpieczeństwa. Wróg rozporządza olbrzymimi środkami materialnymi i fizycznymi. Brak mu siły moralnej, brak mu zasady słuszności i sprawiedliwości społecznej.

Tymi właśnie środkami rozporządza zorganizowana pod czerwonymi sztandarami klasa robotnicza Na ofensywę wrogich mocy reakcji odpowie kontrofensywą.

Wiara w słuszność naszych haseł, karność i dyscyplina, solidarność i ofiarność w walce dodadzą sił masowo robotniczym w zmaganiu się z wrogiem. **R. S-ki.**

Wezwanie

Wzywa się zarządy wszystkich organizacji robotniczych (politycznych, zawodowych i oświatowych) aby wzięły ZE SZTANDARAMI udział w manifestacj 4 lipca b. r. w Katowicach. Odjazd pociągu specjalnego z Krakowa w niedzielę o godz. 8.15 rano.

OKR. PPS. KRAKÓW - MIASTO. OKR. PPS ZIEMI KRAKOWSKIEJ.

Z teatru im. J. Słowackiego

„Jaskółka z wieży marjackiej"

Wodewil w 5 odsłonach Konstantego Krumłowskiego

Po rewelacyjnej inscenizacji „Królowej Przedmieścia" przez Teofila Trzcińskiego dla pewnego typu stylizacji regionalnych wodewilów nastała doskonała koniunktura.

Wysunięcie na 1-szy plan elementów inscenizacyjnych, malarskich, reżyserskich, mocne zakolorowanie regionalizmem, a przedewszystkiem konsekwentna stylizacja tego ragjonalizmu, przetransportowana na scenę z malarstwa Zofii Stryjeńskiej — wszystko to w stare ograne już na dziesiątą stronę wodewile wlało nowe życie. Wodewile przestały wegetować po scenach swą ubożuchną treścią, stały się pełnymi rumieńców widowiskami.

[illegible] tych inscenizacjach było odkrywczości nowych walorów, dowodzi sławna pielgrzymka Krakowian, na widowiska skomponowane przez Teofila Trzcińskiego.

Sentyment, głaskany i podniecany już nie tylko ubogą i naiwną w wodewilach treścią, ale piosenką, tańcem i bogatymi kolorami, a nadewszystko stylizacją dekoracyjną, znajdywał w widowisku pełne zaniepokojenie.

To jednostronne przesycanie całego widowiska barwami jasnymi, odbiera jednak możność wzbogacenia widowiska plamami kontrastu. Dowodem niezupełnie wykorzystana inscenizacyjnie scena z dziadami w ostatnim wodewilu Krumłowskiego „Jaskółka z wieży mariackiej", gdzie w kontraście z zakochanym i zdrowym studentem można było stworzyć znacznie silniejszy, zatrącający o nastrój „Opery za 3 grosze" obraz roi ludzi wyrzuconych fizycznym i psychologicznym kalectwem za burty życia. Przecięłoby to coprawda, pełen sentymentu do starego Krakowa, nastrój wodewilu nieoczekiwanym sztychem, ale byłoby bliższe, choćby stylizowanej na grozę pomięszaną z groteską, prawdy.

Ale cóż, granice satyry w wodewilu nieprzekraczalne, są bardzo szczupłe i na przeważnie jeden kolor barwione. Mimo to jednak, przy reżyserskiej pomysłowości, a tej okazał p. Radulski bardzo dużo, można z niektórych postaci, nawet prostym zrytmizowaniem, wydobyć sporo cech charakterystycznych.

„Jaskółka" z wieży mariackiej to motyw z historii oswabadzania się Krakowa z pod austriackiego czaka z bączkiem. Historia widziana z placu Szczepańskiego, z wieży mariackiej, przesycona sentymentem rodowitego Krakowianina. Treścią tego wodewilu jest praca ochotniczego „kontrwywiadu" polskiego, złożonego z dziennikarza, studenta i czarującej „jaskółki" p. Matusiakównej, która wykrada austriackiemu komendantowi miasta groźne plany zbombardowania Krakowa. Wszystko to zabarwione piosenką i tańcami.

Przepyszna figura pułkownika austriackiego „sanitetów" Pentaczka, to oczywiście zasługa przedewszystkiem p. Wyrwicza, który dał trochę nowych, humorystycznych akcentów swej roli ze „Szwejka".

Postaci Andzi, „jaskółce" z wieży mariackiej, p. Matusiakówna dała cały swój wdzięk i aktorski temperament. Niektóre z figur jednak, nawet jak na wodewil, obdarzone były zbyt jednostronnymi rysami, np. strażak ogniowy, monogamiczny kochanek barszczu z rurą. P. Fabisiak urozmaicił tę postać, świetnym wykonywaniem hejnału. Dobre sylwetki stworzyli: p Woźnik, jako wesoły prezes związku zawodowego dziadów, p. Szubert jako austriacki generał, p. Bielska, jako jego córeczka.

Świetna trójka szpiclów, dobrze skomponowane grupy dziadów przypisać trzeba reżyseri p. Radulskiego, który nadał wodewilowi dobre tempo i szeregiem inscenizacyjnych pomysłów stworzył barwne i żywe widowisko.

Bardzo pomysłowe, bajeczne w kolorach, pełne poezji i nastroju krakowskich murów dekoracje dał p. Orłowicz. Zbierał za nie zasłużone oklaski przy otwartej scenie. Wodewil ma zapewnione powodzenie.

Ciekawe, że np. moment oswabadzania się Krakowa, nie doczekał się jeszcze ujęcia od strony prawdziwych ówczesnych nastrojów, potrzeb i nadzieji krakowskiego ludu. Przecież nie wszystko zaczynało się i kończyło na zrywaniu austriackich bączków.

Przecież równolegle do tych zewnętrznych objawów istniał w ludzie krakowskim nurt głębszy, biorący początek jeszcze w przedwojennych ćwiczeniach drużyn strzeleckich, a płynący szeroką strugą nadziei i potrzeb, postulatów i entuzjazmu ku niepodległości.

I. C.

Radio krakowskie

SOBOTA, 3 lipca

12.15 Kilka informacji. 14.00 Koncert życzeń z płyt. 15.15 Tanga argentyńskie w wyk. orkiestry F. Canaro (płyty). 15.40 Lokalne wiadom. gospodarcze (Izba rzemieśln.) 18.00 Pog. aktualna. 18.10 Program. 18.15 Z twórczości Stanisława Moniuszki (płyty). 18.45 Lokalne wiad. sport. 23.00 Z Warszawy II: „Ach ludzie — ludzie" — skecz Henri Jeansona. Tłumaczył z francuskiego Antoni Bohdziewicz (wznowienie).

NIEDZIELA, 10 lipca

8.35 dla rolników: „Znaczenie przechowalni na owoce oraz ich budowa— wygł. Insp. Włodzimierz Kochmański. 8.45 Muzyka popularna (płyty). 13.00 Pogadanka: „500-lecie urodzin Filipa Kallimacha Bounacorsi" — wygłosi Jan Pietrzycki. 14.40 Chwila regionalna — „Góral i ceper w anegdocie podhalańskiej" — w opr. Bronisława Romaniszyna. 20.00 „Taniec artystyczny". Wykonawcy: Maria Bilińska - Rigerowa (fortepian) i Władysław Syrewicz (skrzypce). 20.30 Program na dzień następny. 23.00 Muzyka taneczna (płyty).
ŁÓDŹ

Czytajcie swoje codzienne pismo

W sprawie inwestycyj miejskich

W bieżącym roku wbrew zapowiedziom oficjalnych czynników miejskich ruch inwestycyjny o[illegible] w porównaniu z rokiem ubiegłym.

Z większych inwestycyj zanotować należy budowę nawierzchni w alejach Trzech Wieszczów i to na jednym tylko odcinku, budowę linii tramwajowej (wązkotorowej) do „Cichego Kącika", wybrukowanie reszty placu Matejki i stosunkowo niewielkiego skrawka ulicy Warszawskiej. W projekcie była budowa wielkiej hali targowej na gruntach poagustiańskich. Do tej pory — a mamy już połowę lata — nic o tem nie słychać.

Kapitalny projekt uregulowania przedmieść pozostaje nadal nietknięty. Główne arterie komunikacyjne dzielnic przyłączonych przedstawiają pożałowania godny obraz zupełnego zaniedba[illegible].

Niejednokrotnie mieliśmy sposobność poruszać na łamach naszego pisma potrzeby i bolączki naszych przedmieść. Z przykrością przychodzi nam stwierdzić, że wygląd ich nie zmienił się na lepsze, raczej na gorsze.

W tak wielkiej dzielnicy jak Podgórze, nic się niemal nie robi. Wyboiste jezdnie, zepsute chodniki, kurz, błoto, bajora — oto zgrubsza narysowany obraz tej dzielnicy.

Nie lepiej prezentują się inne dzielnice, jak np. Ludwinów, Dębniki, Zakrzówek, Krowodrza, Nowa Wieś, Zwierzyniec, Grzegórzki, Płaszów i wiele, wiele innych.

Jedynie w śródmieściu i w przyległych dzielnicach coś się robi To tak na pokaz dla zwiedzających Kraków.

Czas najwyższy, aby magistrat przystąpił do uregulowania przedmieść. Wyjdzie to z jednej strony na korzyść miastu z drugiej zaś da zatrudnienie bezrobotnym, których liczba jest dość znaczna. Należało by również przystąpić do budowy hali targowej oraz szkół i domów dla bezrobotnych. Te inwestycje podobnie, jak regulacja ulic, są palącą koniecznością.

Agent handlowy oskarżony o sprzeniewierzenie

Karol Hojtasz, agent Domu Wysyłkowego „Włókno" w Bielsku, pracujący dla tej firmy w Krakowie, zasiadł na ławie oskarżonych za nieprawne przywłaszczenie sobie sum pieniężnych, które należały się przedsiębiorstwu.

Hojtasz odpowiadał również za sfałszowanie podpisu na nazwisko niejakiego Ludwika Sponder i pobranie z tego tytułu przypadających komu innemu sum.

Hojtasz nie przyznaje się do winy, wskazując na niedopatrzenie i niedbałość firmy.

Rozprawa została odroczona.

Samobójstwo urzędnika Kuratorium

W mieszkaniu przy ul. Konarskiego 27 m. 3, usiłował popełnić samobójstwo Adam Karpiński, lat 40, urzędnik Kuratorium, strzelając do siebie z rewolweru w prawą skroń.

Natychmiast przybyłe Pogotowie ratunkowe, po udzieleniu desperatowi pierwszej pomocy przewiozło go w stanie bardzo ciężkim do szpitala św. Łazarza na oddział chirurgiczny.

Przyczyną usiłowanego samobójstwa była depresja duchowa.

Repertuar

TEATR IM. SŁOWACKIEGO

Sobota, 3 lipca „Bolesław Śmiały".
Niedziela, 4 lipca „Jaskółka z wieży Mariackiej".

Co grają w kinoteatrach

ADRIA: „Na straży prawa" i „Świecznik królewski".
ATLANTIC: „Nasz chleb powszedni" i „Becky Sharp".
BAGATELA: „Ordynat Michorowski" i „Koronacja króla angielskiego".
KINO DOMU ŻOŁNIERZA. „Tajemnica panny Brinx".
PROMIEŃ: „Maria Stuart".
STELLA: „Wierna rzeka".
ŚWIT: „Wilhelm Tell".
UCIECHA: „Daj mi twe serce".
WANDA: „Dzieci ulicy".

KRONIKA ŚLĄSKA

Komisaryczne rządy w Chorzowie

Doprowadziły do zupełnego braku zainteresowania sprawami miasta

Słynne są już dziś na Śląsku posiedzenia komisarycznej rady miejskiej. Załatwienie kilkudziesięciu punktów porządku dziennego w 30 minut — to rzeczy b. częste.

P. Grzesik sądzi, że jest bardzo mądrym i obrotnym burmistrzem, gdy dokonywa takich sztuk. Tradycje chorzowskiej komisarki przeflancował p. Grzesik także na teren Sejmu Śląskiego. I tu „praca ustawodawcza" bije rekordy.

Błyskawiczne tempo „pracy" p. Grzesika jest zrozumiałe, jeżeli się zważy, że trzyma on wszystkie psy za ogon. Jest on burmistrzem, marszałkiem, prezesem „Ozonu", prezesem ZZZ., członkiem „Rady Nadzorczej „Wspólnoty Interesów", pracuje w Rawie; w gazie, elektryczności, oszczędności itp. Poprostu człowiek uniwersalny. Wojewoda Grażyński ma szczęście do takich, wszechstronnie uzdolnionych wykonawców.

P. Grzesik, prezes i członek honorowy wielu Stowarzyszeń, nie lubi odmawiać prośbom. Gdy go poproszą, gotów wstąpić do Rad Nadzorczych całego przemysłu z bekonami p. Przedpełskiego włącznie.

Ta niezwykła pracowitość p. łoga komisaryczna była znowu zdekompletowana. Z największą biedą ściągnięto jeszcze kilku „komisarzy", by jednak przystąpić do obrad.

Porządek dzienny załatwiono — jak zwykle — bardzo prędko. Najważniejszym momentem posiedzenia było podwyższenie wydatków administracyjnych znowu o 103.500 zł. Powoli otrzyma Chorzów bardzo kosztowną administrację. Tak samo, jak w Warszawie, gdzie rosną z dnia na dzień miliony na administra- Grzesiaka odbija się jednak na pracach samorządu w Chorzowie. Na przedostatnim posiedzeniu komisarycznej rady miejskiej zebrało się w pół godziny po wyznaczonym na posiedzenie terminie zaledwie 8 radnych. Z prześwietnego Magistratu przybyło aż dwóch przedstawicieli. Oczywiście w tych warunkach nie mogło się odbyć posiedzenie kom. rady miejskiej. P. Grzesik nie zmartwił się tem wielce, gdy się o tym dowiedział...

Odroczona z powodu braku kompletu posiedzenie Rady zostało odłożone na kilka dni. Zację. Komisarz Warszawy, p. Starzyński, pracuje w „Ozonie"; p Grzesik także.

Komisaryczna gospodarka miejska wywołuje znane skutki. Był by czas do wyznaczenia wyborów do Rady Miejskiej.

Przed wielką akcją zarobkową w górnictwie

Jak donosiliśmy, na dzień 31-go lipca b. r. wszystkie śląskie robotnicze związki zawodowe wypowiedziały obowiązujące taryfy płac w górnictwie węglowym, kopalnictwie kruszcowym i koksowniach. Wypowiedzeń dokonały tak że zawodowe związki urzędnicze. Ogółem sprawa ta dotyczy 65.000 robotników i 7.300 urzędników.

Termin rokowań między organizacjami zawodowymi a Związkiem Pracodawców Przemysłu Górniczo - Hutniczego nie został jeszcze ustalony, jak również nie zostały jeszcze sprecyzowane wszystkie postulaty świata pracy.

Piękny prezent dla p. Witczaka

Z Jastrzębia-Zdroju donoszą:

W niedzielę dnia 4 lipca b. r. odbędzie się w Jastrzębiu - Zdroju uroczystość poświęcenia nowowybudowanego basenu kąpielowego. Po nabożeństwie w kaplicy im. Panny Marii uczestnicy uroczystości zwiedzą zdrojowisko i zakład kąpielowy. O godz. 16-ej pop. poświęcenia basenu dokona miejscowy ks. proboszcz Machalica, poczem wojewoda śląski, dr. M. Grażyński, dokona otwarcia basenu. Po otwarciu odbędą się na basenie pokazy pływackie.

Uroczystość zakończy defilada oraz produkcje wokalno-muzyczne i taneczne.

Nowy basen kąpielowy stanowi cenną inwestycję Śląskiego Urzędu Woj., wykonaną kosztem ponad 100 tysięcy zł.

Dalszy wyjazd robotników polskich

Przez Zebrzydowice przejechało za chlebem 458 emigrantów. Wyjechali oni na roboty rolne do Francji.

Redaktor odpowiedzialny: LUDWIK WINTEROK.

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.